Nr. 155. Kraków, niedziela 7 czerwca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w po niedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokełowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 6 czerwca.

Z za kulis wiecu narodowego.

Przycichają już w prasie patryotycznej refleksye na temat wiecu narodowego i arańżerzy jego otrzęśli się nieco z „katzenjammeru", jakiego nabawiła ich „przełomowa" ta w życiu narodu chwila.

Ci, co najkrzykliwiej wiec ten reklamowali, wobec doniosłych jego skutków uczuli nagle skromność chrześcijańską i z osobliwą pokorą poczęli odmawiać sobie wszelkich zasług, a przyznawać je innym z taką serdecznością, że ledwo widać było z poza niej uśmiech złośliwy.

Prasa galicyjska, która o „złotej zgodzie" wszystkich grup i stanów na tym wiecu tak czule pisała, popełniła jednak, zapewne przez „zapomnienie", pewną niedokładność, nie podając szczegółowo, kto to tam radził nad dobrem narodu i co działo się za kulisami!

Niedokładność tę pozwolimy sobie nieco uzupełnić. Oto wśród uczestników wiecu zasiadał i ks. prałat Stojałowski, którego nazwisko starczy chyba za wszelkie komentarze, i sekretarz starostwa złoczowskiego, osławiony fałszerz wyborczy, prowokator i ciemiężca chłopów Słonecki.

Pierwszy: propagator carosławia, dziś już bez maski, powstanie styczniowe nazywający „głupstwem i zbrodnią" — drugi: „obrońca kresów wschodnich" fałszuje w cyniczny sposób wybory, chłopów masami zamyka do więzienia, a w wolnych od tych zajęć chwilach urządza razem z p. Kozłowskim wiece polskie na Rusi.

A następnie po Lwowie krążą uporczywe wieści, które również prasa patryotyczna „przeoczyła", a które oświetlają nieco bliżej przyczyny, dla jakich zapowiedziane referaty w sprawie położenia Polaków w zaborze rosyjskim i pruskim na wiecu wygłoszone nie zostały.

Zanotujemy je ku wiecznej pamięci:

Oto ambasadorowie: rosyjski i niemiecki robili starania u hr. Gołuchowskiego, by referaty te usunięto z obrad wiecu. W imieniu hr. Gołuchowskiego starał się o to, jak twierdzą, w komitecie poseł Głąbiński, a dyrektor policyi lwowskiej od usunięcia tych referatów robił zawisłem zezwolenie na wiec.

Patryoci znaleźli się w strasznej opresyi, z której wybawili ich dopiero narodowo-demokratyczni referenci pp. Popławski i Kasprowicz, cofając w przededniu wiecu swe referaty pod pozorem, że nie trzymano się uchwały i zaproszono dwóch Rusinów (!!): burmistrza Sanoka Witoszyńskiego i adwokata dra Święcickiego.

P. Popławskiemu widocznie tkwią żywo w pamięci objady u namiestnika.

Niedziw, że jedynym, który z przebiegu tego „wiecu narodowego" naprawdę czuje się zadowolonym — jest ks. prałat Stojałowski, wypowiadający w numerze 23 „Wieńca-Pszczółki" z d. 7 czerwca b. r. na str. 353 takie pod adresem wiecu uznanie:

...Do szczęśliwego przebiegu wiecu przyczyniło się nie mało to, że usunięto z programu „sprawozdanie o położeniu Polaków pod rządem rosyjskim" — oraz „sprawozdanie o położeniu Polaków pod zaborem pruskim". Sprawozdania te byłyby z pewnością popsuły zgodę i harmonię (!) wiecu — a nic nowego i nieznanego nie przyniosły, więc należy się wdzięczność tym, którzy do usunięcia tych drażliwych (!) przedmiotów się przyczynili...

Zdaje się, że uznaniem z tej strony można godnie zamknąć całą historyę tego wiecu, który miał stworzyć „nową erę" w Polsce.

Kongres zawodowy.

W poniedziałek 8 b. m. rozpocznie obradować w Wiedniu w domu robotniczym czwarty kongres stowarzyszeń zawodowych austryackich. Obrady zostaną zakończone 11, ewentualnie 12 b. m.

Nie upłynęło jeszcze dziesięć lat, jak pierwszy kongres zawodowy powołał do życia Komisyę zawodową i oto teraz złoży sprawozdanie ze swej działalności za okres czasu od 1 stycznia 1900 po koniec roku 1902, a publikacya ta da szczegółowy i jasny obraz ruchu zawodowego w Austryi. Na ogół biorąc, fakta, które Komisya stwierdza, muszą nas napełnić otuchą. Mimo bowiem ciężkich, przełomowych dla ruchu lat 1900 i 1901, wzrosła w r. 1902 liczba stowarzyszeń centralnych z 32 na 47, liczba zaś ogólna członków z 119.050 do 135.178. Widoki na wzrost i rozwój ruchu zawodowego są dziś lepsze, niż w minionych latach, ale słusznie wskazuje Komisya na to, że należy pilną zwrócić uwagę na pozyskanych już członków i przywiązać ich do siebie przez organizacyę wsparć. Obecnie fluktuacya członków jest znaczna i jest to objaw przykry. Dowodzą tego liczby: W roku 1902 wstąpiło do stowarzyszeń zawodowych członków nowych 67.622, ale wystąpiło 51.494. Doświadczenie uczy zaś, że w organizacyach, gdzie więcej poświęcono uwagi organizacyi wsparć i zapomóg, fluktuacya członków nie dosięga tych rozmiarów, jak tam, gdzie wsparcia i zapomogi są celem ubocznym. Kwestyą tą zająć się będzie musiał następny kongres, zwłaszcza, że koszta agitacyi nie stoją rzeczywiście często w żadnym stosunku do osiągniętych rezultatów. I tak wydano w r. 1902 na agitacyę 161.173 koron (6·91% ogółu wydatków), a mimo to utracono napowrót 51.494 członków.

Przy tej sposobności wspomnieć należy, że z pośród 79 zawodowych organizacyj, daje 58 swym członkom wsparcia na cele podróżowania, 68 wsparcia na wypadek braku pracy, 29 w razie choroby, 8 przy niezdolności do pracy, 3 udziela wsparć wdowom i sierotom, 22 płacą pogrzeby, a nakoniec 18 stowarzyszeń daje swym członkom zapomogi w razie przesiedlenia się na inne miejsce. Istnieje więc faktycznie dla wielu stowarzyszeń szerokie pole działalności, by przywiązać do organizacyi swych członków. Nie wynika stąd, by zapomogi uczynić jedynym celem organizacyi, straciwszy inne z oczu. Stowarzyszenie zawodowe ma za cel pierwszy walkę, ale gdy chwilowo nastaje zawieszenie broni, a już nasuwa się inny środek zatrzymania walczących w szeregach, jak ten, należy go użyć.

O obrotach pieniężnych stowarzyszeń zawodowych dają wyobrażenie następujące cyfry:

W roku 1902 wynosił dochód 79 stowarzyszeń zawodowych, 39 stowarzyszeń ogólnozawodowych i 79 stowarzyszeń kształcących 2,617.184 koron, wydatki zaś 2,392.797 kor. Z wydatków przypadło na zapomogi na podróż 151.219 koron, 360.289 koron na zapomogi w bezrobociu, 485.764 koron rozdano jako zapomogi chorym i niezdolnym do pracy, a 65.514 koron jako doraźną pomoc w nagłych wypadkach. Stan majątku tych organizacyj wynosił z końcem roku 1902, koron 3,411.582, z czego na samych drukarzy przypada 2,078.956 koron. Sprawozdanie rachunkowe Komisyi zawiera także obliczenie dochodów i wydatków na głowę i rok. Przeciętnie dla 79 stowarzyszeń wynosi dochód na rok i głowę 18 K 63 h, wydatek zaś 17 K 16 h. Ale tym liczbom nie należy przypisywać nadmiernej wartości, nie dają one bowiem prawdziwego obrazu działalności. O tej sytuacyi mówią raczej dokładne tabele sprawozdania i z nich to widzimy, że te wysokie stosunkowo cyfry przeciętne są zasługą poszczególnych nieraz stowarzyszeń, głównie zaś wpłynęli na nie drukarze. U nich bowiem wynosi dochód na głowę i rok 93 K 21 h, wydatek zaś 86 K 41 h. Potem najwyższy dochód mają kapelusznicy, bo .69 K 34 h, a wydatek 59 K 97 h. Ogromna większość stowarzyszeń niestety nie dosięga tej wyżej podanej przeciętnej. Tabele dowodzą jasno i niewątpliwie, że organizacye, posiadające najwyższe dochody i wydatki na głowę, podlegają najmniejszej fluktuacyi członków. Wymagają od nich wielkich stosunkowo ofiar, ale też bardzo wiele dać mogą swym członkom. Z nizkiemi wkładkami przeto skończyć już raz należy.

Stan prasy fachowej jest bardzo zadowalniający. Istnieje obecnie w Austryi 33 niemieckich, 19 czeskich, 2 polskie czasopisma fachowe, a jedno pismo włoskie, którego pojedyńczy nakład wynosi 142.945 egzemplarzy. Jest to w stosunku do roku przeszłego ilość podwójna.

W roku 1902 ilość strejków wynosiła 249 i obejmowała 36.600 strejkujących. Z tej liczby ogólnej 45 strejków spowodowała zniżka płacy, 109 niezadowolenie z istniejących warunków, 8 przedłużenie dnia roboczego, a 27 dążenie do skrócenia dnia roboczego. 152 strejków miało charakter agresywny, 95 obronny. 70 strejków skończyło się pomyślnie, 75 częściowo pomyślnie, a 99 bez skutku.

Komisya zawodowa sama na swoje cele pobrała w 1902 roku 35.430 kor., a wydała 35.007 koron. Z funduszu rezerwowego podnieść musiano 3000 kor. Komisya żali się, że wiele organizacyj nie za wszystkich swych członków, uprawnionych do świadczeń, przysyła wkładki. I tem będzie musiał zająć się kongres.

Na polu prawodawstwa socyalno-politycznego od czasu III kongresu, nie wykazuje naturalnie sprawozdanie komisyi żadnej nowej zdobyczy. Na polu ubezpieczenia robotników panuje zastój, a i to, co uczyniono dla ochrony życia i zdrowia robotnika, jest jedynie skutkiem ciągłego domagania się i naporu zorganizowanych mas robotniczych. Sprawozdanie wyciąga stąd wniosek: Musi i powinno leżeć na sercu zorganizowanych robotników dążenie do otrząśnięcia się z obojętności na ochronę ich ze strony społeczeństwa, im ściślej zewrą się szeregi robotnicze, tem bardziej wzrosną widoki powodzenia akcyi w tym kierunku. Oby głos ten doszedł wszędzie. Gdzie leży przyczyna złego, wskazuje jasno sprawozdanie Komisyi.

Katastrofa borysławska przed sądem.

Sambor, 5 czerwca.

W drugim dniu rozprawy przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków.

Świadek Zaremba Jan, nadzorca na grupie II-giej: Na polecenie Grossmanna, przyniesione

---

HELENA NYBLOM.

CIEŃ TROSKI

Troska spoczywała wśród zaświatowego oceanu z głową na ręku opartą i spoglądała znużonemi oczyma po bezkreśnej powierzchni wód, ni jedną nie zmarszczonych falą.

W oceanie bezmiernym życia nie było. Drgnienie każde zgasło, skrzemieniało od martwego, trumiennego spojrzenia Troski. Wokół cisza była śmiertelna, jedynymi zaś żywymi tworami, jakie widniały nad wód zwierciadłem, były białe Troski, ptaki na skałach zastygłego w bezruchu morza siedzące, z wzrokiem wbitym w mlecznej barwy sklepienie niebieskie. Raz po razu dawała Troska znak ręką, to prawą, to lewą i wnet podnosił się jeden z ptaków-gońców, roztaczał skrzydła i odpływał bez szmeru, cichym lotem ponad senną powierzchnią wód sunąc — z wieścią, z jedną z tych wieści, od których wszelki twór żywy drży z przerażenia. I znowu powracało wszystko do bezruchu, a Troska słała wzrok po wodzie, na której zagasły już ostatnie słońca promienie.

Nagle podniosła głowę — poczęła nadsłuchiwać.

Z oddali jakichś ogromnych, jakby od zagasłych za horyzontem promieni słońca, dobiegał przedziwny odgłos. Dźwięczało to, jak gdy dwie cienkie płyty srebra uderzają o siebie.

— Cóż to jest? — spytała Troska. — Skąd dochodzi ten dźwięk?

— To dźwięki cymbałów, a idą od Olimpu, gdzie święcą powrót Radości — odpowiedziały duchy powietrza.

— Czyż Radość była kiedy nieobecną na Olimpie? — pytała Troska.

— Tak, dzień jeden — odrzekły duchy. — Przez dzień jeden Radości na Olimpie brakło, poszła odwiedzić ziemię.

— Czyż dzieci ziemi nie uczyniły wszystkiego, by Radość zatrzymać, przemocą choćby? — pytała Troska.

— Ludzie rzucali na nią kamieniami — odpowiedziały duchy.

Wtedy roześmiała się Troska tak, jak ona to umie, bez żadnego błysku w oczach i znów oparła rękę na kolanach, na ręku złożyła głowę i wzrok jej pobiegł po pustce bezmiernej morza, w którem zatonęło słońce. I gdy tak wśród nocy pod bezgwiazdnem siedziała niebem, przyszły jej dziwne, nowe myśli do głowy.

— Ludzie rzucali na Radość kamieniami — rozmyślała — może więc przyjmą lepiej Troskę. Kto wie. Może pokochają ją nawet! Coś przecież muszą ludzie kochać! Wprawdzie często posyłała Troska ludziom swe nieme ptaki z pozdrowieniem, a gdzie one spoczęły, tam powstawała trwoga i szerzył się strach, sama jednak nigdy jeszcze nie postawiła stopy na piasku ziemi. Do wielu innych gwiazd i planet zbliżała się nieraz, ale gdy tylko ośmieliła się pokazać się na którymś z zamieszkałych przez żywe stworzenia światów, wydobywano tam całą siłę i energię, by ją odpędzić. I oto teraz przyszło jej na myśl spróbować, czyby też na ziemi nie było dla niej miejsca. Tak bardzo stęskniła się już za miłością, w tak strasznie beznadziejnem siedziała opuszczeniu, pośród olbrzymiego zaświatowego oceanu...

Gdy ranek wstał, rozwinęła swe długie, czarne skrzydła, rozpostarła je szeroko i popłynęła bez szelestu ponad zwierciadłem wód, jak olbrzymia nocna ćma. Gdy z poza szyby oceanu wyjrzał rąbek ziemi, zwolniła szybkość lotu. Uczuła jakby strach jakiś nieokreślony, który ruchy jej tamował. Wszystkie wichry, jakie wiały od tego globu, jęczały pod uderzeniami jej skrzydeł długich.

— Zaczekam — pomyślała. — Spróbuję naprzód rzucić mój cień na nich!

I podniosła się wysoko w górę, rozpostarła się na niebie w całej swej długości i rozpięła skrzydła, jak krążący pod chmurami orzeł. Szeroką plamą padł jej cień na morze i biszczącą u skraja jego ziemię.

Cień Troski nie był czarny. Miał wszystkie możliwe, ciemne a przedziwne kolory, błękitny fiolet, ciemną zieleń, to znów jarzący ciemny żar płomiennej purpury, a miejscami miał on łagodny, niebieski kolor i wszystko, na co padł, inny przybierało wygląd. Łyskliwy szafir morza stał się fioletowym, nieoczekiwane zaś, niewidzialne tajnie, spoczywające na dnie jego, występowały pod wpływem cienia Troski, jako ciemne plamy. Jasno-zielone pola stały się niebieskiemi, jasno-zielone gaje głębie omroczy leśnych płonęły purpurowym ogniem. Wszystko stało się dziwnem i bogatemi odzianem barwami.

— Cóż to jest? — pytali ludzie, spoglądając po sobie.

— Cóż jest to tajemne, ciemne, oszałamiające, czego nie zauważyliśmy przedtem?

I ludzie poczęli kochać cień Troski.

Nad ziemią zawisło przedziwne, duszne powietrze, tak, że swobodnie oddychać nie było można, ale ludzie mówili, że teraz oto dopiero dobrze i pięknie jest żyć. Pierwej wciągano bezmyślnie w płuca powietrze, teraz każdy oddech bolał i musiano się za każdym razem chwytać za serce i myśleć wciąż o doznanym bólu. Promienie słońca, które przedtem stanowiły radość ludzi, popadły w niełaskę, odkąd ukazał się cień Troski. Słońce — to było dobre, dla dzieci albo dla chłopów, dla istot umiejących się tylko bawić lub pracować, dla ludzi „myślących" była to rzecz zbyt oklepana. Tak, tak, jedynie tylko cień Troski jeszcze podziwiać warto i nad nim rozmyślać. I wszyscy ci, co potrafią myśli swe bywamić, poczęli cień Troski sławić. O jakże tęsknie i żałośnie brzmiały pieśni, które opiewały jego tajemnicze uroki, budzące ciemne uczucia niepokoju i pobudzające serca ludzkie do bólu głębokiego. Nikt już nie chciał słuchać niczego, co mówiło o Radości. Radość już przecież opuściła ziemię. Wszyscy pragnęli już tylko zanurzyć się w owej ciemnej toni, co dawała dreszcz przedśmiertny i przeczucie zgonu. A Troska przyjmowała z lubością ofiary z życia, niesione w dani jej cieniowi, rozpościerała coraz bardziej skrzydła i zaćmiła słońce. Ludzkie serca napełniły się pieśniami głębokiemi. Żądali oni głębokie a dziwną radość, dotąd

mi ustnie przez Pisarczuka, kazałem otworzyć szyb 1426. Grossmann stracił głowę po katastrofie, ja dopiero wskazałem mu drogę przez grupę IV. Wentylator maszynowy był zamknięty, bo Szumski, zjeżdżając na dół, powiedział mi: „Jak dam sygnał 5 razy, puścić wentylator“. Kiedy dostałem ów sygnał, przekonałem się, że wentylator był już otwarty; trwało to może pół godziny. Szyb 1426, czyli IV, był jeszcze na drugi dzień otwarty.

Prokurator: Zdaje się, że Grossmann nawet rozkładu kopalni nie znał, skoro świadek musiał go dopiero pouczać, że może zejść drabinkami przez szyb IV.

Świadek Gacał Stanisław, były dozorca kopalni, zaprzysiężony mimo sprzeciwienia się obrońcy dra Aszkenazego, zeznaje: Na I grupie byłem zatrudniony 11 lat. W czasie katastrofy już nie pracowałem na szybie I, lecz wiem o niej z opowiadań ludzkich. Opowiada obszernie szczegóły już znane. Może na miesiąc lub dwa przed katastrofą skarżył się przedemną Ciuruś, że go elektryka poraziła. Również Magelan Paweł skarżył się na to. Koński Franciszek opowiadał mi, że na poprzeczce było dużo gazów; nadeszli raz tam Szumski i Bałaban, a widząc, że górnicy nie robią, Szumski podniósł swą lampę, zaś Bałaban kazał ludziom robić i płachtą gazy wypędzić. Iwanicki nieraz narzekał przedemną na brak przebitek, na to, że szyb 1826 jest zabity, a piwnica 18 tak załamana, że ani człowiek nie przelezie. Jeszcze w niedzielę 1-go czerwca 1902 powiedział do mnie Iwanicki: „Idę, jak na śmierć“. Niedojad opowiadał mi, że słyszał raz, jak Grossmann ostrzegał Szumskiego, że jeżeli nie porobią przebitek, to katastrofa jest niezawodna. Szumski odpowiedział: „Wiem, ale niema pieniędzy“. U Rudolfa Burdy podpisaliśmy podanie do urzędu górniczego, w którem wszystkie te szczegóły podane były. Nie odniosło to jednak żadnego skutku.

Dr Stachura: Czy Borodziec miał egzamin na dozorcę maszyn?

Świadek Gacał: Nie.

Dr Stachura: Chodzi mi o to, aby wykazać, że przedsiębiorstwo najważniejsze funkcye poleca ludziom zupełnie nieukwalifikowanym.

Świadek Gacał: Jeszcze jak sam służyłem na grupie I, przed 4 laty, widziałem w pochylni 12-tej iskry elektryczne, tryskające z motoru.

Oskarżony Bałaban wyjaśnia, że wypadek kolportowany przez Końskiego mógł się wydarzyć chyba w czole, gdzie zawsze jest więcej gazów, gromadzących się nad lepem na ziemi.

Świadek Gacał zaprzecza temu i stwierdza, że wypadek ten wydarzył się w „sztrece“ przy reparacyach, a gazy były górą. Świadek pracował poprzednio w innych kopalniach, lecz żadna nie była tak licho i niedbale budowaną, jak szyb grupa I.

Świadek Niedojad Stanisław: Ledwie może raz na kwartał zjeżdżają dozorcy przed górnikami po przerwie. Górnicy ciągle narzekali na niebezpieczeństwo przy pracy, na złe powietrze, na brak przebitek, na to, że ich elektryzuje. Górnicy nie mieli odwagi skarżyć się przed dyrektorem, bo za to czekało ich niechybne wyrzucenie z pracy. Brał udział w akcyi ratunkowej. Wtedy, kiedy zjeżdżaliśmy po eksplozyi z dyrektorem na dół, główna wentylacya stała! Po katastrofie przyjechał komisarz urzędu górniczego Kwiatkowski. Górnicy, ujrzawszy go, powiedzieli mu w oczy: „Przyjechał pan trupy jeść! Dlaczego pan nie przyjechał pierwej, kiedy o to błagaliśmy?“

Przewodniczący odczytuje owo podanie, które wpłynęło do urzędu górniczego 16 maja 1902, a w którem opisane są wadliwe stosunki, panujące w kopalniach towarzystwa „Borysław“.

Następuje najtragiczniejsza i najbardziej wzruszająca część dzisiejszej rozprawy. Długim szeregiem zjawiają się w sali wdowy po pomordowanych górnikach, niektóre młode jeszcze, zapłakane, inne zgrzybiałe, zniszczone, wszystkie czarno ubrane.

Pierwsza zeznaje zaprzysiężona Bahrynowska Rozalia, żona jednego z zabitych. Mąż jej skarżył się często przed nią na gazy i na elektrykę. Radziła mu, aby poszedł do dyrektora, lecz nie chciał tego uczynić z obawy przed utratą chleba. Dotychczas nie dostała z Kasy brackiej ani centa. Przeznaczono jej po 8 koron miesięcznie, a po jednej koronie dla dziecka.

Dr. Aszkenazy konstatuje, że dla każdej wdowy wyznaczono po 210 K rocznie.

Świadek Bakrynowska: Przecież z tego wyżyć nie można!

Zeznania dalszych 11 wdów wypadły mniej więcej tak samo.

Ważne były zeznania Iwanickiej Maryi. Mąż jej był dozorcą na szybie grupy I. Zginął w czasie katastrofy. Skarżył on się bardzo często przed nią na to, że kopalnia jest budowaną nieprawidłowo, że przebitki są nie dość liczne i niema chodników pomocniczych, do których możnaby się schronić na wypadek pożaru lub eksplozyi w kopalni. Na nadmiar gazów i na wadliwe urządzenia przewodów elektrycznych skarżył się również często. Pewnego dnia, wróciwszy ze szychty, a było to może na 14 dni przed katastrofą, zebrał zmarły Iwanicki wszystkich domowników i dzieci i kazawszy im uklęknąć, prosił ich, aby dziękowali Bogu za to, że go uchronił od śmierci i aby się modlili za niego, bo czuje, że śmierć jest blisko niego!! Mąż jej, jako dozorca, nieraz zwracał uwagę Szumskiemu, Bałabanowi i Grossmannowi na niewłaściwości panujące w kopalni, a w szczególności na brak przebitek, lecz zawsze otrzymywał odpowiedź, że towarzystwo nie chce dać pieniędzy na kosztowne inwestycye.

Po odczytaniu protokółów oględzin i sekcyi zwłok wszystkich ofiar katastrofy, składa sprawozdanie rzeczoznawca lekarz dr. Chrząszczewski: 2 górników zginęło wyłącznie skutkiem uduszenia, kilku z poparzenia, a reszta z uduszenia i poparzenia; Dymitr Iwanicki, Józef Dąbrowski i Dziubak doznali poparzenia 4 stopnia, dochodzącego aż do zwęglenia, z czego wnosić należy, że musieli znajdować się w ognisku eksplozyi.

Na pytania Berezowskiego i przewodniczącego oświadcza dr. Chrząszczewski, że Brękałowicz i Babranowski niezawodnie byliby żyli, gdyby im nie odcięto przypływu świeżego powietrza. To samo dotyczy Rumińskiego, Pecyny, Fedyka, Bomby, Berny, Bohdana a może także Magelana, którzy zginęli wskutek zaczadzenia dwutlenkiem węgla. Ci, gdyby ich na czas wyniesiono na świeże powietrze, żyliby niezawodnie. Również, jeżeli dopływ powietrza był odcięty choćby tylko przez 10 minut, to śmierć tych ludzi była nieunikniona, tak samo znowu, jeżeli czad czyli dwutlenek węgla (CO_2) działał pięć, sześć lub 10 minut, w takim razie wszelki ratunek był spóźniony i daremny.

Rzeczoznawca lekarz dr. Klauber, omawia szczegółowo przyczyny śmierci każdej z ofiar katastrofy.

Świadek Józef Mielnik, pracował w centralii elektrycznej przy Dąbrowskim. W sobotę 1 czerwca 1902 naprawiano oba wentylatory. Ale gdy motor ssący złożono w warsztacie dawał ognia. Poprawiano go jeszcze dwukrotnie i w końcu motor zły i dający ognia zwieziono do kopalni, jakkolwiek świadek sam ostrzegał zmarłego Rumińskiego, że może to spowodować katastrofę.

Dr. Aszkenazy kwestyonuje prawdomówność tego świadka, bo ma złość za wydalenie z pracy.

Świadek Daniow skonfrontowany z Mielnikiem przeczy stanowczo. Motor rozbierano drugi i trzeci raz, bo łożyska i trąby szły ciasno. Drugi raz próbował motor pod prądem może pół godziny i ognia nie było. Trzeci zaś raz próbował tylko przy pomocy bussoli.

Świadek Dąbrowski Józef, nadzorca zakładu elektrycznego grup I, II i IV wydał rozporządzenie, aby u wentylatora ssącego założyć nowe łożyska. Przy wykonaniu tych zarządzeń nie był obecny. Izolacya wentylatorów w kopalni była z wszystkich istniejących systemów najlichsza.

Świadek Jakób Lochert, dozorca na grupie I. i II. mówi dużo i bałamutnie, cofa wszystkie swe zeznania, poczynione w śledztwie. Potwierdza tylko, że Grossmann wyraził się raz: „przebitki są potrzebne, lecz co zrobić z naszym starym, kiedy on nie chce?“. „Nasz stary“ miało znaczyć: dyrektor Szumski. W piątek przed katastrofą mówili z Iwanickim znowu o tem i wtedy powiedział do Locherta zmarły Iwanicki: „Jedna jest sztreka, a żadnych niema przebitek: na wypadek katastrofy, ani jeden się nie wyratuje“. Jeżeli był gaz na dole, to naprawiano rury, pasowano je, lub wymieniano, aby wentylacyę wzmocnić.

Prokurator: To tak, jakby „co godzinę po łyżce“ odbywały się u was te reperacye!

Świadek Teodor Szostak, górnik, zeznaje, że pewnego razu kazali Szumski i Bałaban pracować w chodniku źle przewietrzonym, w którym było co najmniej 4 lub 5 stopni gazu. Później nadszedł dozorca Walasik, który widząc w lampkach płomienie wydłużone, kazał im lampki pogasić i cofnąć się.

Świadek Ludwik Walasik, dozorca, zeznaje, że dość często gazy dochodziły aż do 4 stopni. Wówczas kazał on pracę wstrzymać i wentylacyę poprawiać. Raz mówili mu górnicy, których zastał w silnie zagazowanym przodku, mimo, że ich poprzednio stamtąd oddalił, że ich Bałaban tam napowrót zapędził. Raz beształ go Bałaban za to, że nie pilnuje ludzi, aby robili, pomimo, że w tem miejscu z powodu gazów robić nie można było. Zeznania Szostaka potwierdza i dodaje, że Bałaban także wówczas krzyczał na niego za to, że robotnikom cofnąć się kazał.

Świadek ten zeznaje bardzo obciążająco dla oskarżonych, zwłaszcza dla Bałabana. Wszyscy trzej rzeczoznawcy fachowi zasypują świadka gradem krzyżowych pytań, widocznie zdążających do wykazania, że zeznania jego są nieprawdziwe. Przy tej sposobności Brzezowski wygłasza co chwilę formalne „plaidoyer“ w obronie oskarżonych. Zastępcy poszkodowanych drowi Stachurze przewodniczący nawet pytań stawiać nie pozwolił. Oskarżeni zarzucają naturalnie i temu świadkowi stronniczość i złość.

Świadek Michał Śpiewak potwierdza w zupełności zeznania Szostaka i Walasika. Bałaban, pędząc wówczas górników do zagazowanego chodnika, wołał: „Nie chce się wam robić, to ja wam też tyle zapłacę!“

Rzeczoznawcy i tego świadka usiłują swojemi pytaniami poprostu zatumanić tak, że wkońcu przewodniczący zwraca im uwagę na niestosowność ich postępowania.

Odczytane zeznania świadka Stypuły potwierdzają w zupełności twierdzenia poprzednich świadków.

Na tem odroczono rozprawę do dnia następnego.

Przegląd polityczny.

Austryacka ustawa o kontyngencie rekrutów a węgierska obstrukcya. Jaki wpływ będzie miała stale trwająca obstrukcya na Węgrzech na austryacką ustawę o poborze rekruta, pytanie to powraca ciągle. W Austryi parlament uchwalił zwiększenie liczby rekrutów o 125.000 ludzi, z czego na Austryę wypada 71.562, Węgry natomiast nie chcą przyznać rządowi wypadającej na nie reszty ludzi i nikt przewidzieć nie może, czy i kiedy się zgodzą. Przy ustawach, obejmujących obie połowy państwa, dodaje się klauzulę, że ustawa ta obowiązywać będzie tylko wtedy, gdy uchwaloną będzie w obu parlamentach. Przy tej jednak ustawie z różnych praktycznych powodów klauzulę tę opuszczono, ale na wniosek posła dra Chiari uchwalono dodatkowo, że wtedy dopiero ma faktycznie być wcielony do szeregów nowy, większy kontyngent rekrutów w Austryi, gdyż na Węgrzech przypadająca liczba ludzi po myśli § 14 przepisów wojskowych (Wehrvorschriften) faktycznie będzie wcieloną do szeregów. Z tego jasno wynika, że gdy na Węgrzech ustawa ta nie zostanie uchwaloną do 1 października, „eo ipso“ nowi rekruci węgierscy nie wstąpią w szeregi i Austrya nie będzie mogła armii zwiększyć. To samo nastąpi, gdyby przedłożenie zostało przez rząd węgierski z powodu spóźnionej pory cofniętem, lub gdyby ustawa sama przeszła, ale kontyngent został uchwalony w dotychczasowej wysokości. Wszyscy już wzięci w Austryi do wojska nowi rekruci, nie mogąc zostać faktycznie wcielonymi do szeregów, pozostaliby na urlopie i po dawnemu wziętoby faktycznie nie 71.562, ale tylko 59.211 ludzi do wojska.

Wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się za dwa tygodnie. Na 395 okręgów wyborczych postawiła partya socyalno-demokratyczna własnych kandydatów 394, nie obsadziła tylko jednego okręgu (Saarburg w Alzacyi). W tych 394 okręgach kandyduje 322 towarzyszów, z których 36 postawiono w kilku okręgach. Walka toczy się zacięta, a nie ulega kwestyi, że dnia 16 czerwca wyjdzie z niej zwycięsko socyalna-demokracya.

Rusyfikacya Finlandyi. Urzędowy „Prawitelnyj Wiestnik“ ogłasza ukaz znoszący banknoty finlandzkie. Mianowicie rząd rosyjski nakazał, by noty banku finlandzkiego drukowały się odtąd w ekspedycyi rosyjskich papierów państwowych w Petersburgu, a to pod pozorem, że na tych banknotach był dotąd „nieprawidłowy rysunek herbu państwa“; celem tej zmiany jest „zjednoczenie systemu monetarnego“, czyli zniesienie autonomii Finlandyi w dziedzinie monetarnej.

Do szeregu rugów urzędników finlandzkich przybył nowy wypadek: Generał-gubernator Bobrikow zażądał usunięcia z posady skarbnika wyborskiego Timgrena pod pozorem, że tenże według świadectwa gubernatorów, nie zna języka rosyjskiego. Senat odpowiedział, że nie ma prawa do tego, ponieważ w aktach znajdowało się świadectwo stwierdzające, iż Timgren zna język rosyjski. Sprawę oddano do rozstrzygnięcia carowi, który nakazał usunąć Timgrena.

Socyaliści włoscy przeciw carowi. Na piątkowem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych zapytał socyalistyczny poseł tow. Morgari, czy prawdziwe są doniesienia o mających wkrótce nastąpić odwiedzinach cara w Rzymie.

Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Bacceli oświadczył na to, że nie ulega wątpliwości, iż odwiedziny, złożone przez króla Wiktora Emanuela carowi w Petersburgu, nie pozostaną bez odpowiedzi. Car będzie tutaj tak samo mile widzianym gościem, jak król Wiktor Emanuel w Petersburgu, jednakże ścisłego przyjazdu cara dotychczas nie oznaczono.

---

nieznaną, w tem, że łzy im płynęły po twarzy, gdy tylko wspomniał ktoś o cieniu Troski. Domy własne wydały im się nagle puste i zimne, robota wszelki powab straciła, myśleli tylko o jednem, tęsknili tylko za jednem, by zatonąć zupełnie w cieniu. Synowie mówili ojcom:

— Już nie mamy woli służyć ci, stary człowieku. Życie nie jest na to, by pracować. Życie zresztą nie warto pracy, którą się spełnia, by je utrzymać. Cień Troski wyssał z nas krew i mięśnie nasze osłabły. Bądź sobie sam, stary! My wolimy usiąść z dala i zatapiać się myślą w cieniu tym.

Córki mówiły do matek:

— Czyż możesz, matko, znaleźć jakieś zadowolenie w pieczeniu chleba, lub szyciu sukien? Czyż jeszcze trwasz w błędzie, że dom twój jest twoim światem? Niegodne to ludzkiego pożądania. Myśmy widziały cień Troski, w jego objęciach spoczywa wszystko, co nieznane, tajemnicze, straszne. Idziemy za cieniem, bądź, matko, zdrowa!

A mąż, patrząc na żonę, mówił:

— Czyż ja ciebie kochałem? O jakże mało wiedziałem dawniej, co miłość znaczy, w on czas, gdym wprowadził cię w dom mój i wolność własną złożyłem ci w ofierze, by w imię posiadania cię, pracować i troskać się nieustannie. Przy świetle słońca wydawała mi się twarz twoja jeszcze tą, którą pokochałem, ale teraz, teraz widzę jasno, żem się omylił. Od kiedy cień Troski padł na nas, widzę, że nie jesteś tą, której szukałem. Kocham już tylko cień Troski.

Matka, siedząc nad kołyską dziecka, płakała. Cień Troski ciężył na niej.

— Oto siedzę tutaj i śpiewam — mówiła — siedzę tu jak w więzieniu, a przecież jestem młoda jeszcze i raczejby mi w świat iść szeroki i słuchać czarownych rzeczy, jakie niesie z sobą cień Troski. I na cóż zda się, że tutaj przykuta rodzę i pielęgnuję inne istoty ludzkie, które będą tylko podobnie nieszczęśliwe jak ja, czyż nie stokroć lepiej iść i wypłakać swój ból i tęsknotę, tam gdzie zwracają się oczy wszystkich ludzi?

Troska uśmiechała się, widząc, jak opanowuje serca ludzkie, cieszyły się hymny pochwalne na jej cześć śpiewane i łzy, co płynęły. Myślała: Jeśli ludzie sam cień mój tak cenią, cóż powiedzą dopiero, gdy sama zawitam do nich.

I zniżyła się ku ziemi jak gradowa chmura. Gdy morze poczuło, że Troska idzie, zadrżało z przerażenia: olbrzymie bałwany podniosły się z jego głębin, jakby powołane do boju giganty. Burza rozszalała się straszna.

Tymczasem jednak Troska postawiła już stopę na ziemi. Natychmiast zaćmiło się całe niebo, jak przy zaćmieniu słońca, a powietrze stało się lodowato-zimne. Gdzie stąpiła, więdły trawy, ptaki spadały martwe z powietrza, a zwierzęta kryły się w nory. Troska szła ku mieszkaniom ludzkim. Zwróciła się naprzód do domu, z którego dolatywały pieśni na jej cześć. Mieszkał tam mąż, który żonę swą dla cienia Troski kochać przestał. Gdy zbliżyła swą straszną twarz do szyby, mężczyzna krzyknął przeraźliwie, a Troska, przerażona, cofnęła się i skierowała ku innemu domowi. Gdziekolwiek jednak spojrzała, zamiast radosnego powitania wybuchały okrzyki grozy i śmiertelnej trwogi. Na kogo spojrzała swemi zmęczonemi, martwemi oczyma, temu krzepła krew w żyłach. Kto dotknął kraju jej szaty, padał martwy. W domu, na którego progu stanęła, pojawiały się choroby i klęski. Synowie opłakiwali zmarłych ojców, córki matki, mężowie rozpaczali za żonami i dziećmi zduszonemi w kołysce przez śmierć.

— Precz, precz! — krzyczano — idź precz, straszna nieprzyjaciółko rodzaju ludzkiego! — Uciekała więc przez pola, łąki i lasy, a śladem jej kroków szedł głód i szaleństwo.

— Gdzie ona? — wołali ludzie. — Chwytajcie ją, zabijcie, szukajcie jej pilnie we wszystkich kryjówkach, śmierć Trosce!

Cała ludzkość porwała za broń, przeciw nieprzyjacielowi, a Troska skryła się w ciemnym lesie, położyła się płasko na ziemi i oczekiwała z trwogą, co nastąpi. Chciała opuścić ziemię, ale obawiała pokazać na oczy czatującym wszędzie ludziom.

— Precz, precz! — dolatywały zewsząd okrzyki rozwścieklonych klęskami.

— O gdybym mogła odejść żywa z ziemi! — myślała.

Wtem na czarnem dotąd niebie ukazała się blada tarcza, jakby bezpromienny księżyc. Zwolna przybywało jej jednak blasku, rozświecała się coraz bardziej i — oto za chwilę słońce w całym swym majestacie zajaśniało na niebie.

— Słońce, słońce! — krzyczeli ludzie i wszyscy podnieśli oczy ku górze. Zapomnieli już o słońcu i teraz wydało im się cudem, niesłychanym cudem. Rzucili miecze, zaprzestali pogoni za Troską, a gdy uwaga zwróciła się ku słońcu, Troska prześliznęła się zaroślami ku brzegowi morza, rozpięła swe czarne skrzydła i popłynęła ponad falami bez szmeru, cicho, jak ćma nocna, ku bezmiernemu zaświatowemu oceanowi ciszy.

Specyalny skład Tryesteńskiej fabryki Kraków, Szewska 1.
LINOLEUM do wykładania lokali, Dywany, Chodniki, Dywaniki przed umywalnie
CERATA do obijania mebl, (Tischläufer), fartuszki damskie i dla dzieci, Prześcieradla gumowe.
Specyalny skład Tryesteńskiej fabryki Kraków, Szewska 1.
WIEDEŃ, BUDAPESZT, PRAGA, BERNO, LWÓW, MOR. OSTRAWA.

Tow. Morgari odpowiedział na to, że socyaliści muszą w tej sprawie złożyć oświadczenie następującej treści: Przyjazd obcych monarchów do Włoch przyjmowali socyaliści bez wszelkich wogóle demonstracyj, ponieważ byli to konstytucyjni monarchowie, jednakże co się tyczy odwiedzin cara rosyjskiego, który swemu narodowi nie dał konstytucyi, nie mogą socyaliści tak samo się zachować. (Przerywania i wrzawa). Mówca zakończył stwierdzeniem faktu, że od tej chwili, w której zapowiedziano odwiedziny cara rosyjskiego, nastąpiły już liczne aresztowania we Włoszech.

Prezydent Biancheri upomina Morgariego i oświadcza, że naród włoski będzie się czuł szczęśliwym, gdy będzie mógł powitać u siebie panującego rosyjskiego narodu, a mimo to Rzym z pewnością zgotuje mu gościnne przyjęcie.

Socyalistyczny poseł tow. Varazzani przerywał kilkakrotnie wywody prezydenta, za co ten przywołał go do porządku.

Reprezentant rządu Bacceli zabrawszy ponownie głos oświadczył, że można należeć do jakiegokolwiek stronnictwa politycznego, ale nie wolno zapominać o obowiązkach kurtuazyi i gościnności. Włochy z pewnością przyjmą godnie zaprzyjaźnionego panującego. Bacceli polemizował dalej z innymi wywodami Morgariego.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników malarskich i lakierniczych w Krakowie. Poufne zgromadzenie robotników malarskich i lakierniczych w Krakowie odbyło się we środę 3 b. m. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego i po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia, tow. Kurdziel odczytał statut, objaśniając poszczególne jego punkty. Następnie wzywał zebranych do organizowania się w celu podjęcia solidarnej walki z wyzyskiem dokonywanym na nich przez majstrów.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu stowarzyszenia robotników malarskich i lakierniczych w Krakowie przeprowadzono wybór nowego zarządu, do którego weszli: tow. Wojciech Kurdziel, jako przewodniczący, tow. S. Kowalski, jako zastępca przewodniczącego; tow. Hawrzyczak, jako sekretarz; tow. Bańdo, jako skarbnik; oraz tow. Romański, W. Kowalski, Kloch, Wodzicki, Urasiński i Warchoł, jako wydziałowi; tow. Grzywacz, Olesiński i Rabka, jako zastępcy wydziałowych, a nadto tow. Kmiecik, Borowiec i Pokorny, jako członkowie komisyi kontrolującej.

Sprawozdanie ze zjazdu robotników krawieckich, odbytego we Lwowie w czasie Zielonych Świąt, jesteśmy z przykrością zmuszeni z powodu braku miejsca odłożyć do numeru wtorkowego.

Z ruchu robotniczego w Stanisławowie. Strejk robotników budowlanych trwał zaledwie 24 godzin i skończył się zwycięstwem robotników, którzy uzyskali skrócenie czasu pracy o 1 godzinę i podwyższenie płacy o 20 h dziennie. Strejk wybuchł przy budowie gr. kat. seminaryum duchownego, oraz przy budowie krajowej szkoły stolarstwa i tokarstwa. Strejkowało około 1000 ludzi. Obecnie przystąpili towarzysze budowlani do utworzenia filii zawodowego stowarzyszenia robotników budowlanych „Ogniwo". Strejk ten przekonał naocznie robotników, co znaczy organizacya zawodowa i jaką skuteczną mogą w niej znaleźć pomoc w razie potrzeby.

Ruch organizacyjny zatacza u nas coraz większe kręgi, zyskując i organizując coraz to nowe zawody. W ostatnich dniach przystąpiono do organizowania handlowców, których położenie ekonomiczne jest już wprost dalej nie do zniesienia. Dotychczas wielu z handlowców skupiało się w stowarzyszeniach syonistycznych, zwłaszcza w stowarzyszeniu „Achwa". Gdy jednak stowarzyszenie to członkom swoim zgoła nic nie daje, a członkowie w niem tylko w karty i w tak zwanego „maczka" się zgrywają, postanowiło wielu handlowców utworzyć ściśle zawodowe stowarzyszenie, dające realne korzyści, jak pomoc materyalną i prawną, zapomogi, wsparcia podróżne, na czas braku pracy i wiele innych, a w ślad za tem przystąpiono do utworzenia filii zawodowego stowarzyszenia pomocników handlowych. Do dziś zapisało się już kilkunastu członków, opłacających wkładki, a liczba ich z każdym dniem się zwiększa. W niedzielę i dniach najbliższych odbędzie się też cały szereg zgromadzeń poufnych dla handlowców.

Zgromadzenie ludowe w Czortkowie. Donoszą nam z Czortkowa: We wtorek 2 b. m. odbyło się tutaj w lokalu stowarzyszenia „Braterstwo" przy licznym udziale robotników publiczne zgromadzenie, na którem przemawiał tow. M. Nacht z Buczacza na temat: „Rozwój społeczeństwa i cel ostateczny socyalizmu". Mówca w dwugodzinnym wywodzie w popularny sposób skreślił historyę rozwoju ludzkości, przedstawił zgubne skutki kapitalizmu, walkę toczoną przeciw niemu przez uświadomiony proletaryat, i w słowach pełnych zapału dał obraz przyszłego społeczeństwa socyalistycznego, opartego na zupełnej wolności i równości wszystkich. Komisarz bez powodu kilkakrotnie przerywał mówcy.

Do drugiego punktu: „Korzyści organizacyi", przemawiał również tow. Nacht, poczem wielu nowych członków zapisało się do stowarzyszenia. Zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Pieśni pracy".

Zjazd Związku austryackich robotników tkackich. W Czytelni drukarzy i odlewaczy czcionek w Wiedniu odbył się podczas świąt Zielonych zjazd austryackich robotników tkackich. Obecnych było 51 delegatów. Komisya zawodowa austryacka wysłała jako delegatów tow.: Huebera i towarzyszkę Annę Broschek; czeska komisya zawodowa tow. Fischerę.

Sprawozdanie przewodniczącego, sekretarza i kasyera przyjęto bez dyskusyi i ustępującemu wydziałowi udzielono jednogłośnie absolutoryum. Po referacie tow. Hanuscha o organizacyi i agitacyi, przyjęto po dłuższej debacie rezolucyę: „Trzecia klasa zostaje od 1 stycznia 1904 r. dla nowowstępujących członków-mężczyzn zamkniętą, a od dnia tego przyjmuje się świeżych członków tylko do klasy I i II, (z wyjątkiem tkaczy uprawiających przemysł domowy)".

Najważniejszy punkt porządku dziennego stanowiły: obowiązkowe fundusze rezerwowe i debatowano też długo nad wysokością wkładek, z których powstać mają. Na koniec powzięto następującą uchwałę:

„Zaprowadza się obowiązkowy fundusz rezerwowy z dniem 1 sierpnia 1903 r., ustanawia się dla wszystkich członków 6 halerzy wkładki tygodniowej, ma być ona uiszczana razem z wkładką zwyczajną członków, której część integralną stanowi. O wspomaganiu strejków robotników zorganizowanych stanowi prezydyum Związku; gdy strejkują robotnicy niezorganizowani, Związek wspiera ich tylko wtedy, gdy idzie o odparcie napaści na prawo koalicyi robotniczej. Strejk każdy musi być prowadzony według regulaminu strejkowego i uznany przez Związek, inaczej popierany nie będzie".

Inne ważne sprawy, jak dodatki do świadczeń w czasie choroby i rozwiązania, będą przedmiotem obrad następnego zjazdu. Przedewszystkiem należy utworzyć fundusz rezerwowy, a potem dopiero będzie można przystąpić do dalszych szczegółów organizacyi. Wkońcu wybrano nowy wydział i zjazd zakończył swe obrady, przyczyniwszy się bardzo do ugruntowania organizacyi tkaczy.

Sprawy gminne.

W lwowskiej radzie miejskiej na posiedzeniu z 4 b. m. wniósł radny tow. Hudec interpelacyę do prezydenta, co się stało z memoryałem służby miejskiej kolei elektrycznej, wniesionym do rady miejskiej o uregulowanie stosunków służbowych, skrócenia czasu pracy i t. d. i prosił zarazem o szybkie załatwienie tej petycyi. Wydatek z tego powodu będzie minimalny, a zapewni się los poważnej liczbie funkcyonaryuszów miejskich.

Prezydent dr Małachowski przyrzekł załatwienie tej sprawy przekazać komisyi elektrycznej.

Przed posiedzeniem rady miejskiej rozdano radnym przed ratuszem list otwarty, wydany przez przedsiębiorców budowy kanału przy ul. św. Piotra, Draniewicza i Deca, w którym atakują oni radnych Schleyena, Śliwińskiego i Hudeca za to, że przemawiając przeciw ofercie na poprzedniem posiedzeniu rady, wystąpili z całym szeregiem zarzutów osobistych i fachowych. Przy tej sposobności podnieśli autorzy listu ciężkie zarzuty przeciw miejskiemu urzędowi budowniczemu.

W sprawie tej zabrał głos radny tow. Hudec i zaprotestowawszy przeciw temu, ażeby za wypowiedziane publicznie zdania radnych atakowano ich listami otwartymi, zażądał, by prezydent zbadał zarzuty, poczynione przeciw urzędowi budowniczemu i zdał z tego sprawę na najbliższem posiedzeniu.

Miejska gospodarka klerykalna w N. Sączu. Piszą nam z Nowego Sącza: Niedawno temu zmarł tu wiceburmistrz miasta, aptekarz p. Jakubowski, człowiek majętny, właściciel dwu kamienic.

Znany już czytelnikom „Naprzodu" burmistrz p. Barbacki, klerykał wiszący wiecznie u sutanny jezuickiej postanowił zmarłemu, który należał do zwolenników p. Barbackiego, sprawić pogrzeb kosztem gminy(!). W tym celu zwołał p. Barbacki radę miejską i skłonił jej większość do tego, że projekt p. Barbackiego uchwaliła i wysłała do p. Jakubowskiej deputacyę z oznajmieniem o uchwale rady. P. Jakubowska czuła całą niewłaściwość tego kroku, dlatego też jako rewanż za urządzenie pogrzebu ofiarowała na cele dobroczynne 350 K. Na koszta pogrzebu wyasygnował p. Barbacki z kasy gminnej 1.700 K, z czego sam tylko infułat ks. Góralik za odprowadzenie zwłok wziąć miał, jak twierdzą 400 K.

Krok Barbackiego, trwoniącego w ten sposób grosz publiczny, wywołał w całem mieście niezadowolenie, bez względu nawet na sympatye, jakie żywił kto ku zmarłemu. P. Jakubowski pozostawił kilkaset tysięcy koron majątku, mógł więc łatwo obejść się bez pogrzebu na koszt gminy, a Barbacki, jeżeli chciał okazać uznanie zmarłemu, mógł to uczynić w inny sposób, ale nie na koszt gminy i tak dość biednej i zadłużonej, dzięki rządom poprzedników i samego Barbackiego.

Podnieść jeszcze należy, że pieniądze na urządzenie pogrzebu wzięto z pożyczki, którą w kwocie 200.000 K zaciągnęło miasto u wydziału krajowego.

Pieniądze te roztrwania obecnie p. Barbacki, na cele, z dobrem gminy niemające nic wspólnego. Jeżeli p. Barbacki tak dalej będzie gospodarował, to w niedalekim czasie można oczekiwać bankructwa gminy. Na szczęście miasto poznało wartość gospodarki obecnej większości klerykalnej w radzie miejskiej i potrafi przy wyborach uporać się z p. Barbackim i jego kliczką.

W końcu nadmienić należy, iż jednego kaprala policyjnego wydalono ze służby, drugiego zaś zdegradowano za to, że nie chcieli nieść pochodni obok karawanu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 7 czerwca. 1492. Śmierć Kazimierza Jagiellończyka. — 1815. Założenie Związku niemieckiego. — 1826. Śmierć Frauenhofera, sławnego optyka. — 1870. Zniesienie handlu niewolnikami w Anglii. — 1870. Zgon Dickensa. — 1871. Masowe mordowanie pojmanych komunardów w Paryżu. — 1806. Wielki strejk w Petersburgu. — 1901. Strejk górników w Borysławiu. — 1901. Zalew kopalni w Falknowie. — 1902. Strejk słuchaczów politechniki we Lwowie.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: „Carmen", opera w 4 aktach J. Bizeta.

Poniedziałek: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego (przedstawienie popularne).

Wtorek: „Faust", opera w 5 aktach Gounoda.

Środa: „Cyrulik Sewilski", opera komiczna w 3 aktach Rossini'ego.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Carmen", opera w 4 aktach Bizeta.

Sobota: „Oj kobiety! kobiety!", komedya w 3 akt.

Niedziela: „Cyrulik Sewilski", opera komiczna w 3 aktach Rossini'ego.

Oburzenie nie na miejscu. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące trafne uwagi: Panowie dziennikarze słowiańscy oburzyli się bardzo na to, że władza przysłała na ich zjazd w Pilźnie czeskiem komisarza rządowego. Co ich uprawniało do tego oburzenia i protestu? Czy pp. Chyliński, Beaupré, Ostaszewski-Barański i jak się tam jeszcze zwią, występowali kiedykolwiek w swych „Czasach", „Dziennikach polskich" i innych „Głosach narodu" przeciw reakcyjnym postanowieniom ustawy gnębiącej wolność zgromadzania się w Austryi? Czy taki Markow i Wergun nie wychwalają absolutystycznej Rosyi, gdzie niema żadnego zgoła prawa zgromadzania się? Czy „Czas" nie ubolewał niezliczone razy, że władze nie dość gorliwie pilnują zgromadzeń, że ich nie dość zakazują i rozwiązują? Więc panowie redaktorzy tych gazet nie mieli najmniejszego prawa oburzać się, że na ich zgromadzenie władza przysłała komisarza. Stało im się tylko to, co wszystkich obywateli w Austryi spotyka, a co ci sami panowie dziennikarze pochwalają. Jeżeli zaś pp. dziennikarze tylko dla siebie chcą „extrawurst", tylko co do siebie uważają nadzór rządowy za poniżający — to niech się nie dziwią, że występ ich w roli obrońców wolności zgromadzeń robi wrażenie karykaturalnej maskarady.

Przypominamy, że Festyn wiosenny „Chóru robotniczego" odbędzie się dziś w niedzielę w ogrodzie p. Męckiej w Woli Justowskiej. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 40 halerzy.

W sprawie zmiany przepisów policyjno-górniczych rozpocznie się w poniedziałek 8 b. m. w Krakowie ostatnia konferencya komisyi ministeryalnej.

Z opery komunikują nam: „Carmen" Bizeta zostanie powtórzoną w niedzielę w niezmienionej obsadzie. Namiętną cigarrerę Carmen odśpiewa Bel Sorel, Don Josego — Dianni. Nadto wystąpią p. Lilly Esten (Micaela), Marek (Trasquitta) i Szymański (Torreador).

We wtorek (zamiast w poniedziałek) „Faust" Gounoda. W partyi Mefista wystąpi p. A. Didur, basista, niegdyś ulubieniec publiczności warszawskiej, obecnie członek opery medyolańskiej „La Scala"; Małgorzatę odśpiewa p. Bohuss, Fausta p. Dianni, Siebla p. Otto, Marcelego p. Szymański.

We środę „Cyrulik sewilski", arcydzieło Mozarta.

Zwyrodniała matka. Ze Lwowa donoszą: Na poufne doniesienie o znęcanie się w nieludzki sposób nad własnem dzieckiem Franciszki Matwiczuk, zamieszkałej w Zamarstynowie, wysłała policya 2 agentów do jej mieszkania. Doniesienie okazało się prawdziwem, agenci znaleźli bowiem w otworze muru założonym deskami około 4-letnią dziewczynkę, leżącą pomiędzy królikami na śmieciu w okropnym stanie, wynędzniałą. Dziewczynka była tak osłabioną, iż nie mogła się ruszać. Widocznem było, że matka chciała się pozbyć swego dziecka i skazała je na powolne konanie. Wyrodną matkę oddali agenci w ręce posterunku żandarmeryi w Zamarstynowie, który prowadzi dalsze śledztwo w tej sprawie.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się we Lwowie w realności przy ul. Gródeckiej l. 39 w piątek wieczorem. 20-letnia służąca Ewa Chrymówna rozmawiając z ganku II piętra ze służącą stojącą na ganku I piętra, przechyliła się i spadła na kamienny bruk. Skutkiem pęknięcia czaszki poniosła Chrymówna śmierć na miejscu.

Cudotwórca. Umysły szerokich mas ludności żydowskiej w kraju zajmuje obecnie żywo następująca sprawa, która rzuca światło na ogromne zacofanie tychże mas z jednej strony, z drugiej zaś na prądy wśród nich nurtujące. W Rymanowie rezyduje oddawna rabin cudotwórca Friedmann, w którego wierzą tłumy chasydów w całej Galicyi. Wydał on przed kilkunastu laty swą córkę za syna rabina tarnobrzeskiego. Zięć Friedmanna, również rabin, osiadł przy teściu w Rymanowie. Nie uważał się on jednak za cudotwórcę, lecz tylko za tłómacza religii, potępiał zabobony i jako człowiek wykształceńszy od swego teścia i stosunkowo postępowy zyskał sobie spory zastęp zwolenników. Stary cadyk ujrzał swe stanowisko zachwiane przez własnego zięcia rozpraszającego zabobony, z których stary ciągnął ogromne zyski. Podburzył więc chasydów rymanowskich przeciw swemu zięciowi reb-Uszerowi tak, że ten, niepewny życia wśród sfanatyzowanej tłuszczy, musiał ujść z Rymanowa i osiedlił się w Krakowie. Ale zemsta „cudotwórcy" nie ograniczyła się na tem. Skłonił on córkę, by wraz z dziećmi pozostała przy nim, a nie poszła za mężem. Ten zażądał, by żona powróciła do niego lub rozwiodła się z nim, w każdym zaś razie, by mu zwrócono dzieci. Trafił jednak na stanowczy opór ze strony teścia i teściowej. Gdy chciał się udać na drogę prawa, cadyk celem uniemożliwienia zięciowi tej drogi oświadczył, że ślub jego córki z reb-Uszerem nie był urzędowym, lecz tylko rytualnym, że więc wobec prawa córka jego nie była żoną jego zięcia, z którym żyła kilkanaście lat i miała kilkoro dzieci, obecnie już dorosłych. Zięć zaś usiłował udowodnić, że jego małżeństwo było prawnie zawarte i że jego dzieci są ślubne. Skutkiem tego zawikłano go w proces o sfałszowanie metryk i oszustwo, a jako świadkowie obciążający stanęli przeciw niemu teść, teściowa i własna żona. To oburzyło część żydów; oburzyła ich ta bezwzględność, z jaką „cudotwórca" dążył do zupełnego zniszczenia swego zięcia za to, że ten był przedstawicielem nieco postępowszego i oświeceńszego kierunku. Znaczna atoli część żydów nie opuściła „cudotwórcy", który postępowanie swe tłómaczył rozkazami otrzymanymi prosto z nieba za osobistem pośrednictwem aniołów. Tak więc ta tragedya rodzinna wywołała wśród całej ludności żydowskiej w Galicyi wrzenie, o którem reszta świata nic a nic nie wiedziała, choć doprowadzało ono do namiętnych starć między temi masami, żyjącemi w zupełnem wyodrębnieniu, mającemi swą własną opinię publiczną, nieznaną wcale opinii publicznej warstw oświeceńszych. Roznamiętnienie tych tłumów doszło do tego stopnia, że gdy przed paru tygodniami żona reb Uszera przybyła z Rymanowa do Krakowa na zakupy przedślubne dla swych dzieci, tłum żydów na Kazimierzu urządził wrogą jej demonstracyę, tak, iż musiała udać się na dworzec kolejowy pod ochroną policyi. W czwartek 4 b. m. odbyła się przed sądem w Sanoku rozprawa przeciw reb-Uszerowi, który został uwolniony od zarzuconych mu zbrodni. Z przebiegu tej sprawy widać, na jakie trudności i fanatyczne prześladowania naraża się jeszcze dziś człowiek starający się masy żydowskie nieco oświecić i ucywilizować, jak jeszcze daleko tym masom do nowoczesnej kultury i jak zupełnie odcięte jest ich życie wewnętrzne od życia reszty ludności.

W kopalniach węgla w Jaworznie rozpoczęła się dnia 4 b. m. nanowo praca w odrestaurowanych szybach Jacek-Rudolf po długiej przerwie spowodowanej eksplozyą kotłów. Wkrótce rozpocznie się też odbudowa szybów Helena-Paulina zniszczonych w wigilię świąt Bożego Narodzenia przez pożar i zalanych wodą.

W rocznicę katastrofy w Borysławiu złożyli robotnicy borysławscy na grobie ofiar wyzysku kapitalistycznego olbrzymi wieniec z czerwonemi szarfami, opatrzonymi napisem: „Robotnicy borysławscy — towarzyszom". Zapowiedziany masowy pochód demonstracyjny na cmentarz nie przyszedł do skutku, z powodu gradu i ulewnego deszczu, trwającego około 3 godziny. Stowarzyszenie robotnicze „Górnik" udekorowane było czerwonymi sztandarami, osłoniętymi krepą, przypominając przechodniom pamiętny dzień 2 czerwca 1902 r.

Pożar w kopalni nafty. Z Borysławia donoszą nam: Podczas burzy dnia 30 z. m. uderzył piorun w szyb wybuchowy nr. 16 „na Potoku", należący do akcyjnej spółki „Nafta", wskutek czego wzniecił się niebezpieczny pożar, który tylko dzięki ulewie deszczowej i spokojnemu powietrzu nie przybrał groźnych rozmiarów. Spłonęło całe urządzenie wiertnicze i około 10 cystern ropy. Szkodę obliczono na 120.000 zł. Środków ratunkowych, o których w ostatnim czasie dzienniki nafciarskie tyle się rozpisywały, prawie wcale nie przedsięwzięto.

Zakaz zgromadzenia. Starostwo stryjskie zakazało odbycia zwołanego przez naszych towarzyszów w Stryju zgromadzenia ludowego w sprawie rzezi kiszyniewskiej. Zakaz ten wydało starostwo na podstawie kauczukowego paragrafu 6 ust. o zgrom., a to z powodu „drażliwej kwe-

Już nadszedł świeży transport na sezon wiosenny i letni kapeluszy firmy Pless i Halban & Damask do fabryki 189 IGNACEGO PECZENIKA W KRAKOWIE ul. GRODZKA 35 Reperacye wykonuje się w jaknajkrótszym czasie.

styi poruszonej w programie i wyniknąć stąd mogących nieprzewidzianych następstw, któreby ewentualnie zakłócić mogły porządek publiczny".

W całym kraju odbywają się zgromadzenia publiczne z tym samym porządkiem dziennym, a nigdzie ta „drażliwa kwestya" nie zakłóciła „porządku publicznego" — tylko w Stryju posłużyła ona za pozór do ograniczenia robotnikom zagwarantowanego konstytucyą prawa zgromadzania się. Starostwo w Stryju jest obdarzone niezwykłym zmysłem proroczym, bo przewiduje nawet „nieprzewidziane" następstwa. Czy wolno jednak ograniczać obywatelom ich prawa konstytucyjne ze względu na coś, co jest „nieprzewidziane"? Wszystko to — na większą chwałę Rosyi...

W sprawie rzezi kiszyniewskiej odbyło się w Kołomyi dnia 2 b. m. po południu zgromadzenie ludowe przy udziale 3 tysięcy osób. Przewodniczył tow. dr Schorr i radykał ruski dr Trylowski. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Naftalego Kestena, tałeśnika, przemówił agitator syonistyczny Taubes, który szczegółowo opisał rzeź kiszyniewską; cała jego mowa tchnęła jednak służalczością wobec rządu rosyjskiego; winę całą zwalił na brak kultury i rasową nienawiść Moskali do żydów, a jako jedyny ratunek dla żydów zalecał przyszłe państwo żydowskie w Palestynie.

Następnie przemawiał po rusku dr Trylowski, który za wszystkie zbrodnie kiszyniewskie czynił odpowiedzialnym rząd moskiewski, carat i ministra Plewego, który truchlejąc przed coraz wzmagającym się ruchem rewolucyjnym ludu, upatrzyli sobie w takich żywiołowych niby wybuchach dziczy wentyl bezpieczeństwa, a rzeź kiszyniewska miała być próbą doświadczalną, jak ten wentyl na rozkaz funkcyonować potrafi. Rząd Mikołaja i Plewego chciał sobie taką samą pochulankę urządzić w Polsce i Litwie, ale jego zamiary prysły wobec silnej organizacyi robotniczej. Socyaliści uczynią wszystko, aby dziczy moskiewskiej wytrącić ten wentyl z ręki. Część winy spada atoli na samychże żydów, którzy jużto materyalnie wyzyskują lud i do nędzy go doprowadzają, jużto są poplecznikami reakcyi, jak w Galicyi i podczas wyborów działają wprost na szkodę ludu, ale wzmagające się organizacye socyalistyczne oducza żydów tego postępowania wobec ludu.

Z kolei dr Schorr w półtoragodzinnej mowie dał dosadną krytykę rządu carskiego i jego obrońców, a w szczególności syonistów; przygwoździł ich pokorną służalczość wobec każdego, choćby azyatyckiego satrapy, przypomniał im ich umizgi do Wilhelma, sułtana i cara. Na to dr Rosenhek, prowodyr kołomyjskich syonistów krzyknął: „Das ist eine Nothwendigkeit!" (to konieczność). Wprawdzie usiłował jeszcze Taubes wygłosić apologię syonizmu, ale gdy zaczął od oszczerstwa na lwowską „Żydowską gazetę ludową", oburzeni robotnicy zażądali odebrania mu głosu. Następnie uchwalono jednogłośnie znaną rezolucyę, uchwaloną na wszystkich w kraju odbytych w tej sprawie zgromadzeniach socyalistycznych.

Pod kołami pociągu. Z Rohatyna donoszą, że na szlaku Podszumlanice-Lubica Dolna, przejechał onegdaj pociąg kolejowy przechodzącą torem Teodorę Sołowij ze Sławentyna Sołowij dostała się pod koła pociągu, doznała licznych obrażeń cielesnych, a nadto odcięły jej koła lokomotywy lewą rękę.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Z Ottynii donoszą nam: Podczas Zielonych świąt odbył się tutaj staraniem Uniwersytetu ludowego wykład tow. Zakrzewskiego ze Lwowa o poezyi Mickiewicza.

W Uhornikach tow. Lorens wykładał o ekonomii społecznej i samopomocy dla włościan.

Helena Modrzejewska wraz z małżonkiem swoim Chłapowskim opuściła 4 bm. Europę, udając się do Ameryki.

Podróż bałkańska Klofacza. Niema powodu p. Klofacz krzyczeć w parlamencie i domagać się, by minister handlu zapewniał, że nie jeździł on do Macedonii za pieniądze rządu. Zapadł właśnie tej materyi bardzo dla p. Klofacza niekorzystny wyrok w sądzie wyższym w Pardubicach. Donosi o tem bratni nasz organ „Pravo Lidu". Swego czasu na podstawie doniesień pisma prościejowskiego „Harliczek", twierdził na pewnem zgromadzeniu tow. Zeller, były poseł, że pieniądze na swą podróż do Macedonii, otrzymał p. Klofacz od ministra handlu Calla. Za to, zaskarżył go Klofacz, ale tow. Zeller został przez sąd w Chrudzinie uwolnionym. Obecnie odbyła się w sądzie wyższym w Pardubicach rozprawa ponowna, gdzie wyrok instancyi pierwszej w zupełności zatwierdzono, gdyż tow. Zeller przeprowadził dowód prawdy.

Wielka kradzież na poczcie budapeszteńskiej. Wieczorem 3 bm. została poczta główna w Budapeszcie okradzioną na znaczną kwotę. Pomiędzy 7 a 8 wieczór przewozi się przesyłki z poczt filialnych do centrali wozem, należącym do prywatnego przedsiębiorcy. Gdy podurzędnik, objechawszy kilka filij, przybył na Wettrenngasse, wysiadł, by zawołać urzędnika, który miał wóz otworzyć i włożyć weń walory. Powróciwszy jednak nie zastał już wozu. Znikł on bez śladu, uwożąc około 178.000 koron, a prócz tego wielką ilość listów pieniężnych i worków pocztowych z listami poleconymi. Mimo usilnych poszukiwań złoczyńcy nie odszukano, dopiero po północy podobno, gdzieś koło Rakos Falva, miano natrafić na ślad wozu. Woźnica nazywa się Michał Micsinai i liczy 20 lat.

Próbka urzędowego stylu rosyjskiego. „Nowoje Wremia" pisze: „Fakt wydalenia z Petersburga korespondenta „Timesa", Brahama, świadczy, że rząd rosyjski pragnie utrzymać dobre stosunki z Anglią".

Autentyczne!

Kto kupi twierdze? Twierdze za bezcen, poniżej kosztów! „Berliner Tageblatt" donosi: Dyrekcya inżynieryi wojskowej w Weronie sprzeda około tuzina starych twierdz z czasu „wielkiej epoki". Niepotrzebne dziś te forty wystawiła swego czasu Austrya. Obficie zroszone krwią włoską i austryacką obszary można kupić za bezcen. Najtaniej wypada słynny fort Polviera, gdzie legion Manaza tak dzielnie bronił się przeważającym siłom Austryaków w r. 1848 — kosztuje ten fort tylko 5670 lirów. Nie wiele wyżej oszacowano fort Salvi koło Peschiera; kosztuje on 6100 lirów, fort zaś Mandella 8100 lirów. Najdroższym jest fort Montecroce, oszacowany na 16.800 lirów. Wymienione forty posiadają prawie wszystkie jeszcze budynki stare, zasypywane ongi gradem kul, przy „robocie" zjednoczenia Włoch. Ile te forty kosztowały swego czasu Austryę? Licytacya odbędzie się 20 b. m. w Weronie.

Następne posiedzenie budżetowe krakowskiej rady miejskiej odbędzie się w środę 10 b. m.

Kradzieże kolejowe. Materyał dowodowy, zebrany przez sąd i władze policyjne przeciw aresztowanym, wzrasta tak gwałtownie, że obecnie przewidzieć nawet nie można, kiedy śledztwo ukończone zostanie.

Liczba przedmiotów, pochodzących z kradzieży dotychczas odkrytych, dochodzi do 1000 sztuk, a są między nimi zarówno flaszeczki wody kolońskiej, wartości kilkudziesięciu halerzy, jak i biżuterye, wartości przeszło 2000 koron. Każdy przedmiot z osobna jest zapisany i odfotografowany, a fotografia przesyłana władzom z tej miejscowości, z której nadchodzą reklamacye. A reklamacyj tych nadchodzi coraz więcej z różnych stron kraju i z zagranicy. I tak pewne małżeństwo ze Lwowa zareklamowało obecnie stratę kilku klejnotów ogólnej wartości 6000 zlr., które im skradziono w wagonie kolejowym przed 8 laty, podczas powrotu z Włoch z podróży poślubnej do Lwowa.

Klejnoty te odnalazła obecnie policya, między przedmiotami, zabranemi u jednego z aresztowanych podczas rewizyi. Jakiś znowu kupiec z Genewy zareklamował bransoletę grubą, szczerozłotą z wisiorkiem w kształcie kłódki. I ten przedmiot znalazł się obecnie. Znaleziono dalej cenny medalion złoty, niebiesko emaliowany, z miniaturową podobizną jakiegoś mężczyzny. Celem skonstatowania do kogo należy ten klejnot, medalion i portret będzie odfotografowany i reprodukowany w kilku ilustrowanych polskich i niemieckich pismach.

Skutkiem tego, iż śledztwo przybiera coraz większe rozmiary, rozprawa najprawdopodobniej nie będzie mogła odbyć się w jesieni, jak z początku przypuszczano, lecz dopiero w przyszłym roku.

Proces o rozruchy antysemickie w Częstochowie. W czwartek rozpoczęła się przed trybunałem apelacyjnym sądu warszawskiego rozprawa o znane rozruchy antyżydowskie w grudniu 1902 roku. Z pomiędzy 514 skazanych wszyscy, z wyjątkiem trzech, wnieśli apelacyę, skutkiem której sprawę ponownie podjęto. Rozprawa potrwa kilka dni.

W stowarzyszeniu „Pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego" w Krakowie odbędą się w dniach 20 i 21 czerwca dwa odczyty prof. Baudouin de Courtnay „o zjeździe slawistów i panslawiźmie platonicznym". Dochód z odczytów przeznaczony na cele stowarzyszenia. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego.

Zwyczajne posiedzenie „Kółka Slawistów" U. J. odbędzie się d. 7 czerwca b. r. o godz. 11 przed południem w sali XXXII. Coll. Nov. na porządku dziennym odczyt p. Franciszka Stopy p. t.: „O palatalności przedjęzyk". Goście mile widziani.

Osoba, grająca biegle na fortepianie i władająca językiem niemieckim, otrzyma stałą, z roku na rok wyżej płatną posadę **w składzie fortepianów W. P. Gabryelskiego.**

Z sali sądowej.

Nasza arystokracya. Adwokat dr Isenberg, jako zastępca Karola hr. Bogdanowicza, przysyła nam następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest, by Karol hr. Bogdanowicz był bez zajęcia, albowiem przygotowuje się obecnie do doktoratu praw. Nieprawdą jest, by Karol hr. Bogdanowicz cudzy żakiet wykupiwszy z zastawu, sprzedał i 60 zlr. z nadwyżki sobie przywłaszczył, a natomiast prawdą jest, że w tem niema ani słowa prawdy. Prawdą jest, że w dniu 23 z. m. toczyła się w sądzie pow. cyw. rozprawa nie o żaden żakiet, lecz o zapłatę nieuznanych przez Karola hr. Bogdanowicza należytości adwokackich w kwocie kilku koron. Wreszcie nieprawdą jest, by klientowi mojemu tytuł hrabiowski nie przysługiwał i by klientowi mojemu przeciwnik wykazał, że mu tytuł ten nie przysługuje, a natomiast prawdą jest, że klient mój na podstawie posiadanych dokumentów ma prawo do używania tytułu hrabiowskiego w Austryi".

Echa demonstracyi majowej w N. Sączu. Dnia 2 b. m. odbyła się w Nowym Sączu w sądzie powiatowym rozprawa karna. Oskarżono tow. Kaczanowskiego z Krakowa, tudzież tow. Jana Malisza i Józefa Synowca o to, że podczas demonstracyi majowej w N. Sączu tow. Kaczanowski, wstrzymawszy w mieście pochód, wygłosił mowę pod gołem niebem. Mimo, iż tow. Kaczanowski nadesłał sądowi oświadczenie, że sam na własną rękę pochód w mieście wstrzymał i mowę wygłosił, że przeto tamci dwaj są zupełnie niewinni, sędzia Kawalec zasądził tow. Malisza na 50 K grzywny, względnie 5 dni aresztu, a Józefa Synowca na 10 K, względnie 24 godzin aresztu, a tow. Kaczanowskiego uwolnił. Zasądzeni wnieśli odwołanie.

Malwersacye sekretarza gminnego w Uhnowie. Gdy w r. 1899 radę gminną rozwiązano, a rządy objął komisarz starostwa z Rawy, Bolesław Heller, przywiózł on z sobą dyetaryusza Wiktora Piwińskiego. Po wybraniu rady gminy Uhnowa, komisarz odjechał, ale dyetaryusz Piwiński, zaskarbiwszy sobie względy potentatów miejscowych, pozostał i dobrze mu się wiodło, ba, został nawet z czasem sekretarzem gminnym. Piwiński tak dalece umiał się „akomodować", że niezbyt go nawet kontrolowano. Począł tedy sobie pozwalać, czyli poprostu kraść. Gmina poniosła przez to znaczne straty, a Piwiński znalazł się na ławie oskarżonych. Dnia 5 b. m. odbyła się rozprawa. Złodziej został skazany za sprzeniewierzenia na 3 miesiące ścisłego aresztu z postem co 14 dni.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 czerwca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Sprawa chorwacka.

Prezydent gabinetu dr **Körber** podniósł, że rząd nigdy nie stanie między koroną a którymkolwiek z narodów tej połowy monarchii, jeżeli się rozchodzi o kwestye domowe i zachowane będą przytem przepisy konstytucyi. Jednakże za każdym razem zabierze minister głos, jeżeli będą wchodziły w grę stosunki prawnie istniejące między krajami węgierskimi a koroną. Stanowisko rządu było więc wobec prośby posłów chorwackich o audyencyę zupełnie jasne, tem bardziej, że nic nie może tak łatwo wywołać nieufności między obiema połowami monarchii, jak właśnie mięszanie się jednej połowy w czysto wewnętrzne sprawy drugiej. Te same przyczyny stoją także na przeszkodzie żądaniu, aby rząd austryacki porozumiał się z rządem węgierskim co do rzekomego naruszenia tajemnicy listowej. Natomiast rząd chętnie gotów jest po zakończeniu przypieszonych dochodzeń w sprawie zajść lublańskich zdać o tem sprawę Izbie.

Minister odpiera dalej zarzut prowokacyi, jakoteż zarzuty, poczynione władzom i wojskowości. Natomiast wita z zadowoleniem fakt, że ludność chorwacka po tej stronie monarchii zachowała się zupełnie spokojnie. Jest to zwycięstwo umiarkowania, co stanowi też w części wielką zasługę posłów sejmowych dalmackich, którzy przyczynili się do tego swą znaną odezwą, przez co oddali także państwu znaczne przysługi.

Poseł **Herold** zapewnia Chorwatów o sympatyach Czechów i uznaje, że odmowa audyencyi była nieusprawiedliwioną, albowiem nie można Węgier uważać za państwo obce, w którego sprawy nie wolno nam się mięszać. Mówca krytykuje słowa dra Koerbera o Chorwacyi i powiada, że Chorwaci prowadzą sprawiedliwą i świętą walkę przeciw gniotącej ich tyranii. Wszystkie wolne narody powinny się połączyć, aby odeprzeć tyranię, uciskającą naród chorwacki.

Tow. poseł **Pernerstorfer** podnosi, że socyaliści potępiają każdą brutalność, bez względu na to, od kogo wychodzi i przeciw komu się zwraca, sympatye ich są więc po stronie Chorwatów.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Mówca generalny pro poseł ks. **Biankini** polemizuje w ostrych słowach z prezydentem gabinetu, któremu zarzuca, że ulegl wpływowi węgierskiemu. Dalmacya tylko de facto należy do Austryi, de jure zaś należy do Chorwacyi, posłowie więc dalmaccy mają prawo zajmować się tą sprawą. Mówca kończy oświadczeniem, że rząd naruszył prawo i ustawy, odmawiając prośbie o audyencyę, a odpowiedzią Chorwatów na to jest: Do widzenia pod Philippi! (Oklaski).

Na wniosek hr. **Dzieduszyckiego** uchwalono głosować nad poszczególnymi punktami wniosku odrębnie.

Nagłość pierwszej części wniosku, domagającej się podania przyczyny odmówienia audyencyi, odrzucono. (Socyaliści, jako republikanie, przy głosowaniu nad tem wyszli). Nagłość drugiej części, domagającej się śledztwa w sprawie zajść w Lublanie, uchwalono, zaś co do trzeciej części, domagającej się kroków w sprawie naruszenia tajemnicy listowej, odrzucono.

TELEGRAMY

Sejm węgierski.

Budapeszt, 6 czerwca. Wczoraj toczyła się w sejmie w dalszym ciągu dyskusya obstrukcyjna nad sprawozdaniem o stanie „ex lex", poczem poseł Polonyi zażądał rychłego wyboru uzupełniającego jednego sekretarza Izby i powiedział, że przytem pokaże się najlepiej, jak wielki jest obecnie rozłam w partyi liberalnej. Szell powinien skorzystać z tej sposobności i cofnąć się.

Szell oświadcza, że cofnie się w chwili, w której na podstawie zasad parlamentarnych i konstytucyjnych, będzie to jego obowiązkiem. Co do wyboru jednego sekretarza, wnosi minister, by wybór ten odbył się zaraz jutro. (Żywe oklaski na prawicy, protesty na lewicy). Wiceprezes partyi liberalnej Szentivanyi oświadcza, że głosowanie to udowodni, iż partya liberalna jest zgodną i jednolitą.

Izba uchwaliła na następnem posiedzeniu dokonać wyboru sekretarza.

Budapeszt, 6 czerwca. Partya Kossutha uchwaliła dalej prowadzić obstrukcyę.

Budapeszt, 6 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego wniósł poseł Rakosi (partya Kossutha) interpelacyę w sprawie wystawienia w Budapeszcie w operze cyklu Wagnera.

Izba dokona dziś wyboru jednego sekretarza.

Burze.

Budapeszt, 6 czerwca. W kilku powiatach była wczoraj ulewa z gradem, który wyrządził wielkie szkody.

Wydalenie dziennikarza z Prus.

Berlin, 6 czerwca. Z Prus wydalono austryackiego obywatela, zajętego przy jednym z tutejszych tygodników, dziennikarza p. Franciszka Schmidta.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 6 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej prezydent ministrów Combes przedłożył Loubetowi 81 podań o autoryzacyę żeńskich kongregacyj, które zajmują się udzielaniem nauki. Petycye te będą natychmiast przedłożone Izbie. Rząd proponuje odmówienie autoryzacyi.

Chamberry, 6 czerwca. Komendant 4 pułku dragonów, pułkownik Coubertin, który z powodu wydanego mu rozkazu, aby wysłał dwa szwadrony do Grande Chartreuse, podał się na emeryturę, został przeniesiony w stan nieczynny.

Rozruchy w Macedonii.

Wiedeń, 6 czerwca. Do „W. Allg. Ztg" telegrafują z Zofii, że wychodzący tam od niedawna dziennik „Zofijskije Wiedomosti" występuje z awanturniczą groźbą. Mianowicie pisze, że jeżeli Macedończycy wyczerpią wszystkie środki, by zwrócić na siebie uwagę Europy, to spróbują jeszcze jednego, bardzo skrajnego. Mianowicie mają oni oddawna przygotowane flaszki z bakcylami indyjskiej dżumy. Za pomocą tych flaszek chcą w Konstantynopolu i Salonikach rozszerzyć zarazę, by zmusić sułtana i jego funkcyonaryuszów, oraz wogóle Turków, do ucieczki z Konstantynopola, podczas gdy Macedończycy usuną się w góry.

Wybuch wulkanu na Martynice.

Paryż, 6 czerwca. Według wiadomości z Fort de France, Mont Pelée znowu od kilku dni daje znaki życia.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: K. W. 1·—, M. E. 1·—, Sulczewski 1·12, Stark-Ruth. 1·—, Abituryent F. —·50, Solidarność robotnicza 200·—, Z wieczorku stow. „Siła" w Wiedniu z 29 marca 100·—, Słowik marki —·76. Razem 306 K 84 h.

Krakowska komisya zawodowa. Dziś, w niedzielę, o godz. 10 rano posiedzenie. Uprasza się wszystkie Stowarzyszenia zawodowe o wysłanie swych przedstawicieli.

Lwów. Staraniem komitetu organizacyj robotniczych odbędzie się w niedzielę 14 b. m. na Polance pod Kopcem wielka zabawa ludowa.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła", V. Margarethenplatz 7, urządza w niedzielę 14 b. m. zabawę ogrodową z nader urozmaiconym programem, w wspaniale dekorowanym ogrodzie i sali p. Diamanda, V. Margarethenplatz 7. W skład programu zabawy wchodzą między innemi: Chór stowarzyszenia, monologi, koło szczęścia, bazar, wesołe przedst., sensacyjna panorama, tańce. O zmierzchu odegraną zostanie przez amatorskie Koło stowarzyszenia operetka w 1 akcie p. t. „Słowiczek". Początek zabawy o godz. 4½ po południu. Karta wstępu kosztuje: wcześniej nabyta 50 h, przy kasie 70 h. W razie niepogody odbędzie się zabawa w sali.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Dr ADOLF LIEBLING
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie, Rynek główny L. 8.

F. LORD BIURO TECHNICZNE - KRAKÓW, FLORYAŃSKA 55 - TELEFON 230
GŁÓWNY SKŁAD ROWERÓW. Jeneralne zastępstwo austr. fabryki broni w Steyr „Waffenrad". Wyłączne zastępstwo rowerów fabryk: Jana Pucha i S-ki „Styria" w Grazu, „Premier Helical", oryg. amer. „Cleveland", i wielu innych. Przybory i części składowe w wielkim wyborze. — Cenniki gratis i franko!

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



STRASZNA KATASTROFA!

Z powodu pożaru spotkała jedną z największych fabryk zegarków w Szwajcaryi i do szczętu ją zniszczyła. Wyratowano wielką ilość znakomitych i najlepszych zegarków, różnego gatunku i nadesłano takowe do c. k. uprzyw. głównego zastępstwa fabryk i magazynu wyłącznie genewskich zegarków pod firmą:

ALEKSANDER LANDAU

w Krakowie, Stradom l. 2

do natychmiastowej sprzedaży o 50% niżej cen fabrycznych, np. **Remontoir-Roskopf** Nr. 133 jak obok ilustrowany srebrny o 3 bardzo silnych kopertach rządow. stemplow. z werkiem precezyjnie uregulowanym **przedtem 16 złr. obecnie złr. 7.90. Remontoir srebrny kryty** rządow. stemplow. **15 rub. złr. 6·90, damski remont. sreb. złr. 5·75, Roskopf nikiowy złr 3·75, budziki po złr. 1·20 itd. Pierścionki zaręczyn. złote 14-kar., obrączki ślubne, kluczyki, brosze, łańcuszki itd. itd. za bezcen.**

Korzystajcie z tej niebywałej dotychczas okazyi, pospieszyć się należy póki ZAPAS STARCZY. Żądajcie cenniki polskie darmo.

Aleksander Landau, Stradom l. 2.

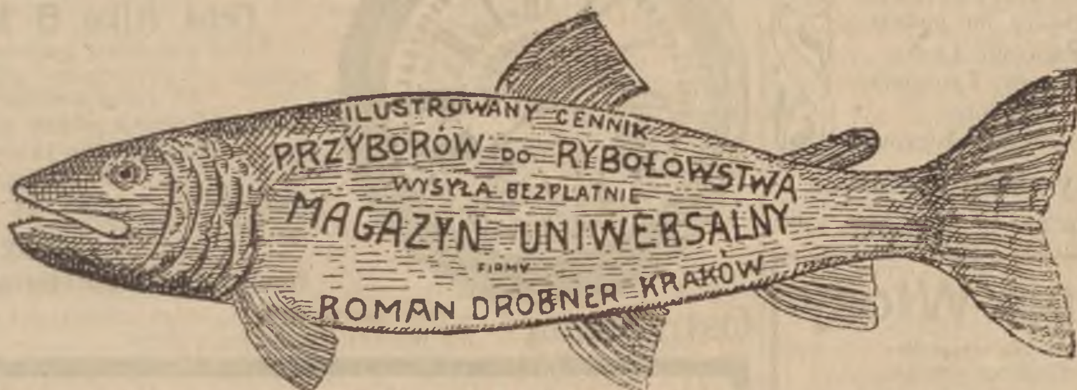
zegarmistrz dyplonowany i zastępca fabryk genewskich.

Piśmienna 4-letnia gwarancya! Piśmienna 4-letnia gwarancya!

Nr. 133.



Cena tylko 7 złr. 90 ct.



Ostrzeżenie!

Precz z tandytnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko mogą łudzić, a w rzeczywistości są sfuszerowane i lecą na naiwnych odbiorców.

Panowie!

kto chce mieć ubranie eleganckie, modne, trwałe, praktyczne i nie drogie na czas umówiony z całą starannością zrobione, niech zamówi u krawca

Zygmunta Chilli w Krakowie

Wielopole 3 (obok głównej poczty)

gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony.

Wypożycza fraki i angielsy. Robi również za ugodą na raty.

Na składzie posiada materye angielskie i krajowe.

W ZAWOI

pod Babią Górą podczas tego lata t. j. od pierwszych dni czerwca do końca sierpnia będzie mieszkał i ordynował

Dr. GRZEGORZ GRZYBOWSKI

lekarz z Krakowa

Tak więc i pod tym względem nastąpiło ulepszenie w tym pięknym zakątku górskim i wobec tego należy się spodziewać licznego napływu gości na pobyt letni.

Podpisany poczynił wszystko, aby pobyt tam każdemu uprzyjemnić, a prosząc o wczesne zgłoszenia, kreśli się

Z poważaniem

338 **S. Brüll.**

Obok restauracyi będę prowadził kuchnię **koszerną rytualną.**

Nie należy jechać wprzód do AMERYKI

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą.

Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę.

Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod naszą opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie III-ciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej nad 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek. Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą złr. 9·80.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana!

Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

FALK & Co., HAMBURG, BRANDENSEE 53 a.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami **przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych**



Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

Moje niskie ceny wzbudzają sensacyę!



Singera maszyny do szycia, wzorowe co do konstrukcyi i wykończenia, dostarczam po cenach hurtownych: Wysokoram. ręczne Singery z eleg. pokrywą, wszelk. przybor. i ilustr. polsk. podręcznikiem do szycia 42 K. Singera nożna z pokrywką 49 K., Singera pierścieniowa (Ringschiff) z eleg. wykończ. Niezrówn. maszyny do domu i przemysłu 75 K. Central Bobbin Singera z pokrywą 90 K. — W Galicyi cena tych maszyn potrójna. — Za cichy i lekki chód 5-cio letnia piśm. gwarancya. Zamówienia wykonuję po otrzymaniu 15 K. zadatku, a resztę za zaliczeniem.



NOWE ROWERY Gregera i angielskie słynnej marki Cooper 1903 r. z acetylenową latarką, wszystkimi przyrządami i sumienną gwarancyą 155 K. Przeszłoroczne nowe 130 K. Mało używane rowery po 85, 95 do 105 K. Płaszcze 7, 8, 9 K. Węże 5, 6 K. Lampy acetylenowe 5 K. Pompy 4-o rzędowe teleskopowe 2 K. 40 h. Nożne 4 K. Wszystkie części składowe najtaniej na składzie. Cennik gratis. Wielki specyalny bogato ilustr. katalog części skład. z przyrządami do rowerów i maszyn do szycia za nadesłaniem 60 hal. w markach pocztowych. Korespondencya polska.

M. RUNDBAKIN, Wiedeń, Berggasse 3.

Płaszowska parowa

Fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Biuro w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 8

poleca: dachówki podwójnie falcowane systemu wienerbergskiego w kolorze czerwonym lub czarnym, rurki drenowe różnej wielkości.

Dostawy dachówek obejmuje dla wygody Sz. Odbiorców z pokryciem.

218 Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

O liczne zamówienia uprasza ZARZĄD.

TANIE ZEGARKI.

Towary złote i srebrne, zaopatrzone marką c. k. Urzędu probierczego, z trzechletnią pisemną gwarancyą za dokładny czas zegarków, dostarcza każdemu po cenach fabrycznych Fabryczny Skład Zegarków

LEO LATEINER, Wiedeń I., Fleischmarkt 17—12.

Niklowe męskie zegarki remontoir	złr. 2·50
Niklowy Anker, Roskopf, remontoir z emaliowanym cyferblatem	„ 4·—
Goldynowe męskie remontoir z 3 kopert. grawir.	„ 4·50
Srebrne prawdziwe męskie remontoir	„ 3·50

Przesyłki za zaliczką. Nieodpowiednie zmienia się. Proszę zażądać mego illustr. cennika, zaopatrzonego 500 odbitkami zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych, który bezpłatnie dostarczamy.

Wiele pism z uznaniami.

Przez wysokie c. k. Władze autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE

dla spraw wojskowych

emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera w Krakowie**

ul. Karmelicka l. 24

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pośpiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw. w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienie kaucyj małżeńskich itp.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządow. upoważ. **Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 106



Pierwsza fabryka zegarków oraz wyrobów złotych i srebrnych

J. Wanderer

w Krakowie, Stradom 2.

Zegarek niklowy co 36 godzin do nakręcania 1 złr. 85 ct.
Zegarek srebrny Rem. 3 złr. 65 ct.
Zegarek Roskopf złr. 3·25.
Zegarek złoty 14 karat. damski 10 złr. 50 ct.
Zegarek złoty 14 karatowy męski 28 złr.
Budzik nikl. okrągły 1 złr. 27 ct.
Budzik z muzyką tylko 4 złr. 50 ct.
Budzik kieszonkowy 2 złr. 75 ct.
Zegar kuchenny 70 ct.
Zegar pendułowy, bijący co pół godziny 4 złr. 60 ct.
Zegar pendułowy z muzyką 6 złr. 75 ct.
Pierścionki srebrne od 12 ct. — złote od 1 złr. 25 ct.
Kulczyki i pierścionki złote od 1 złr. 50 ct.
Nowość! Zegar elektryczny, oświetlający złr. 7·50 i złr. 9·50.
Instrumenta muzyczne. — Harmoniki.— Fonografy.—Skrzynki samogrające. — Maszyny do pisania. — Aparaty fotograficzne.

Żądajcie cenników, które, gdy adres dokładny, posyła się franko.

DO AMERYKI



jedzie się najtaniej i najszybciej, jeżeli się wprost udaje do

Jeneralnego ekspedyenta okrętowego

B. Karlsberg, Hamburg,

Ferdinandstrasse 15. 369

Nie powinno się wpierw szyfkarty kupować, nim się od B. Karlsberga nie otrzyma wyjaśnienia o cenach i t. p. — Wyjaśnień udziela się bezpłatnie.

ZEGARY PENDUŁOWE Z MUZYKĄ



są ostatnią nowością we fabrykacyi zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 69 cmt. długości; skrzynia zupełnie jak na rysunku, jest z naturalnego drzewa orzechowego, wspaniale politurowanego, z artystycznie rzeźbioną nastawką i wygrywa co godzinę najpiękniejsze marsze i tańce. Cena ze skrzynią i opakowaniem **tylko 8 złr.** Tensam zegar, bez przyrządu muzycznego, a wybijający każdą godzinę i każde pół godziny ze skrzynią i opakowaniem **6 złr.**; a z uderzeniem podobnem do dzwonu wieżowego **złr. 6·50.** Nie tylko że te zegary są dokładne na minutę, 3-letnia gwarancya piśmienna, ale nawet, ze względu na wspaniałą wyprawę, są bardzo ładnym i eleganckim meblem. — Budzik z dzwonkiem i świecącą w nocy tarczą wskazówkową **złr. 1·90.** — Budzik z przyrządem muzycznym, zamiast dzwonka **złr. 6.** — Niklowy zegarek remontoir **złr. 3.** Prawdziwy srebrny zegarek remontoir podwójnie kryty **złr. 5·50.** Przesyłka tylko za zaliczką, nieodpowiadające przedmioty zostają na powrót przyjęte, pieniądze zwrócone, przeto żadne ryzyko. — Wielki ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścionków i t. p. darmo i opłatnie. 326

JÓZEF SPIERING, Wien I., Postgasse Nr. 2—u.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **Uwaga!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.

Cenniki darmo i opłatnie.

„Król krawatek"

Królem Krawatek!

zwą mnie Goście, więc się staram zasłużyć na ten tytuł i sprowadzam co kilka dni pierwszorzędne modele z najsłynniejszych i najtańszych fabryk i spodziewam się, że szan. P. T. Publiczność tak jak dotychczas i nadal swem zaufaniem mnie zaszczyci, zwłaszcza, że firma moja istniejąca już od 25 lat ma na składzie bieliznę własnego wyrobu, bazar zabawek i galanteryi oraz pralnię ręczną.

Polecając się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

365 **Henryk Recht, ulica Floryańska l. 2**

Filia Nowości ul. Grodzka 25.

„Król krawatek"



Napój ludowy

Piwo imbirowe

w torebkach po 5 hal., w pastylkach po 4 hal.

Uznany znakomity gatunek.

Proszki burzące limoniadowe

w torebkach po 5 hal., w pastylkach po 4 i 2 hal. prawdziwe tylko z tym znakiem poleca



Pierwsze Czeskie Tow. Akc. oryentalnych wyrobów cukierniczych i fabryka czekolady — na Král. Vinohradach.

Do nabycia we wszystkich składach kolonialnych.

Każdej gospodyni

można powinszować, która ze względu na zdrowie, oszczędność i przyjemny smak używa Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej.

Upraszamy uprzejmie przy zakupnie żądać tylko kawy słodowej: jednak wyraźnie: — Kathreinera — Kneippowskiej kawy słodowej i zważać na oryginalne opakowanie jak tu niżej uwidocznione.



Jedyny specyalny dom

Gramofonów i Fonografów

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 17

poleca 352

Gramofony, Fonografy, płyty i walce w bardzo wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

NOWO ZAŁOŻONY

Wielki fabryczny skład Płótna i gotowej bielizny Damskiej, Męskiej i Dziecinnej

pod firmą

BRACIA SPERBER

KRAKÓW, RYNEK 21 — BRACKA 1.

Koszule męskie odznaczają się najlepszym krojem, jak również wszelka inna bielizna wychodząca z naszego fabrycznego składu, odpowiada najwybredniejszym wymaganiom.

Specyalnością firmy są kompletne wyprawy damskie, męskie i dziecinne. Płótno i bielizna stołowa z najlepszych fabryk, sprzedajemy według oryginalnych fabrycznych cenników.

Wielki wybór bluzek, halek, szlafroków i spodnic na każdy sezon.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się bezzwłocznie. — Ceny konkurencyjne.



poleca 246

Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Kapelusze, Cylindry, Pończochy, Skarpetki, Torby, Torebki, redecil, Necessery do podróży, Parasole, Laski, Pugilaresy, Tytonierki, Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Kupuje Włosy

ucięte lub wyczesane oraz takowe wyrabia

ZYGMUNT LAMENSDORF

371 ulica Sławkowska Nr. 11.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie, linia A-B nr. 39

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 34

Eksport do wszystkich państw europejskich!

Wyrób krajowy! Egipskie tutki i bibułka AIDA pod gwarancyą z bibułki „verge combustile" Wyrób krajowy!

Główny skład: „Aida Lwów, ulica Pańska 10"

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera ***o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego*** jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych. **Curt Röber, Braunschweig.**

ULICA GRODZKA L. 9.

NAJNOWSZE FRANCUSKIE 12

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia świat i życie w naturze.



Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Od 7-go czerw. do 13 czerwca do widzenia

Nowość! BERNO Nowość!

stołeczne miasto Morawy i malownicze okolice morawskie.

Łososie Dunajcowe

surowe, świeże w całości, jakoteż i marynowane nabyć można każdego czasu po jak najprzystępniejszych cenach u

JAKÓBA SPREIA, Nowy Sącz (Przetakówka). 368

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności i Szanow. Przedsiębiorcom budowlanym, żem przeniósł swój **skład towarów żelaznych**

z ulicy Siennej l. 4, do domu Wgo Szarskiego przy tej samej ulicy pod l. 1 (szara kamienica)

i zaopatrzyłem tenże skład we wszelkie towary żelazne: jakoto: **okucia drzwi i okien** wszelkiego rodzaju, **przybory do kuchen i pieców kaflowych,** dostarczam **wszelkie żelaziwa do budowy,** utrzymuję także na składzie **papę do krycia dachów, zamknięcia kanałowe, sztenderylane podspustowe rury, skład CERAT, sprężyn meblowych i drewniaku,** oraz **naczynia i przybory kuchenne** we wielkim wyborze.

CENY NADZWYCZAJ NISKIE. Z poważaniem

A. Zucker dawniej BERISCH ABRAHAM.

ZUPEŁNIE NADARMO

wyrzuca swoje pieniądze, kto się daje łudzić **bezwartościowemi naśladownictwami. Mój prawdziwy amerykański niklowy**

Anker-Roskopf-Zegarek

antymagnetyczny

Założony 1840.



dokładnie według obok zamieszczonego rysunku, jest jedynie i wyłącznie, dzięki swej **szczególnej trwałości i dokładności czasu,** z istniejących, **zegarkiem sztrapacowym,** szczególnie polecenia godny dla Panów ck. **oficerów, urzędników kolej., żandarmeryi, straży skarbowej, konduktorów, maszynistów** i dla każdego, który potrzebuje **silnego i pewnego zegarka sztrapacowego.**

Cena tylko 6 Koron

z 3 letnią piśmienną gwarancyą. Gdyby zegarek nie odpowiadał, nastąpi zmiana lub zwrot pieniędzy.

Sprowadzić można jedynie przez generalnego zastępcę I. amerykańskiej fabryki zegarków

MAX BOHNEL

ZEGASMISTRZ

Wiedeń, IV. Margarethenstrasse 48.

Ostrzeżenie! należy każdą paczkę, która napisu powyższej firmy nie posiada, stanowczo odesłać. 203

JA ANNA CSILLAG

z moimi 185 centymetrów olbrzymio długimi włosami, które uzyskałam przez 14-miesięczne użycie przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 14.

Berlin, Friedrichstrasse 56.

Wielmożna Pani Anna Csillag!

Z polecenie Jej Ekscelencyi Pani Syögyeny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Pańskiej doskonałej pomady. Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła się niezwykle pochlebnie o skuteczności Pańskiej pomady.

Z wysokim poważaniem

Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.



Wielmożna Pani **Anna Csillag!**

Proszę pod podanym adresem Ekscellencyi Pani hrabiny Kielmansegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacyi włosów, które już dobre rezultaty wydała.

Z poważaniem

Garderobiana Jej Eksc. **Irma Pletzl.**

Pani **Anna Csillag!**

Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.

C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani **Anna Csillag!**

Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady.

Z poważaniem

Fr. Gen. Konsul **Gutmann**, Drezdno, Bernhstr.

Pani **Anna Csillag!**

Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnka Pańskiej doskonałej pomady na włosy.

Z wysokiem poważaniem

Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**

Proszę o przysłanie za zaliczką pudełka Pańskiej cudownej pomady.

Z poważaniem

Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Szląsk.

Wielce Szanowna Pani **Anna Csillag!**

Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów. Mój adres: **Etelka de Maly** żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani **Anna Csillag!**

Proszę mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkiem działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazuje się prócz tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić.

Z poważaniem

Hrabina E. W. Zedwitz

Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani **Anna Csillag!**

O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi

Księżna Carolath (Cöthen Anh.)

CUDOWNY INSTRUMENT!

Nowość! **TROMBINO** Nowość!

bez znajomości trąbienia i nut **natychmiast** pod **gwarancyą** wygrywać można najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze, jak: „Trompeter z Sakkingu". „Sei nicht bös", „Verlassen, Verlassen", „Beim Souper". „Die Post im Walde". „Donauwellen walc", „Radecki marsz", „Du mein Girl", „Landstreicher" i jeszcze przeszło 200 innych wyborowych kawałków na naszej nowo-wynalezionej znakomitej i elegancko wykonanej niklowej trąbce.

„**TROMBINO**" jest senzacyjnym wynalazkiem teraźniejszości i wzbudza wszędzie wielkie wrażenie, szczególnie wtenczas, jeżeli ktoś w towarzystwie pierwszy raz jako wirtuoz występuje, podczas gdy przedtem nikt o tem wyobrażenia nie miał. **Każdą melodyę** można natychmiast grać **bez nauki, bez trudu i bez natężenia,** przez zwykłe założenie do tegoż należących nut. **Wspaniała silna muyka.** Najpiękniejsza zabawa domu, towarzystwa i podczas uroczystości. Przy wycieczkach pieszych, wozowych, na kole i wodnych **najweselszy towarzysz.** Gra do tańca i towarzyszy przy śpiewie. „Trombino" kosztuje wraz z bogatym spisem pieśni i z łatwą do nauki szkołą: I. gatunek: elegancko niklowana z 9-ciu tonami złr. 3·50; II. gatunek elegancko niklowana z 18 tonami złr. 6·—

Nuty dla I-go gat. 30 cent., dla II-go gat. 50 cent. — Wysyła jedynie za zaliczką

Heinrich Kertész, Wien, I. Fleischmarkt 18—922.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).